JANUSZ CHRISTA

KAJTEK i KOKO

2

Londyński kryminał

JANUSZ CHRISTA

KAJTEK I KOKO

2

Londyński kryminał

zespół

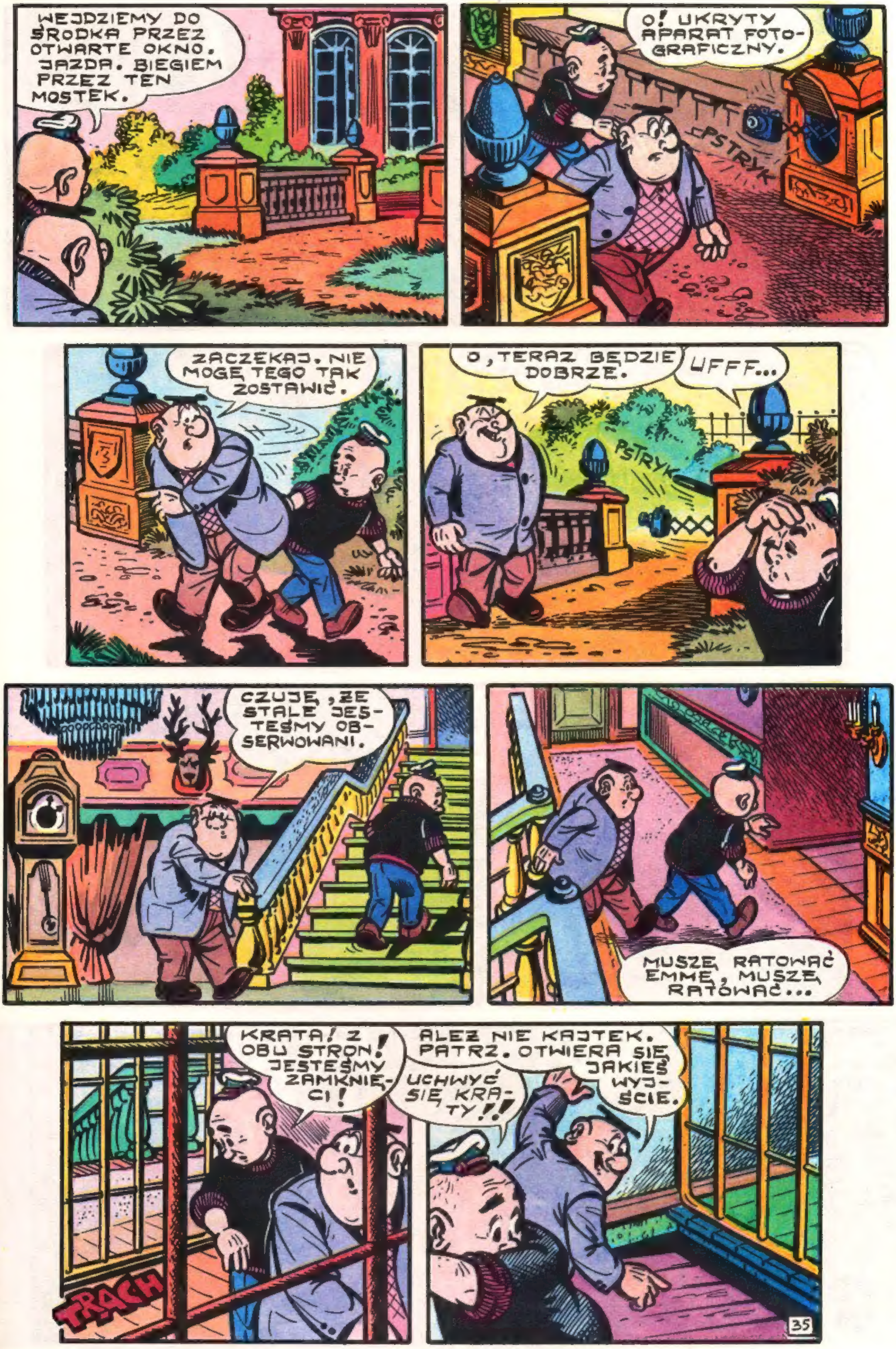
WEJDZIEMY DO ŚRODKA PRZEZ OTWARTE OKNO. JAZDA. BIEGIEM PRZEZ TEN MOSTEK.
O! UKRYTY APARAT FOTOGRAFICZNY.
PSTRYK
ZACZEKAJ. NIE MOGĘ TEGO TAK ZOSTAWIĆ.
O, TERAZ BĘDZIE DOBRZE.
UFFF...
PSTRYK
CZUJĘ, ŻE STALE JESTEŚMY OBSERWOWANI.
MUSZĘ RATOWAĆ EMMĘ, MUSZĘ RATOWAĆ...
KRATA! Z OBU STRON! JESTEŚMY ZAMKNIĘCI!
TRACH
ALEŻ NIE KAJTEK. PATRZ. OTWIERA SIĘ JAKIEŚ WYJŚCIE.
UCHWYĆ SIĘ KRATY!!

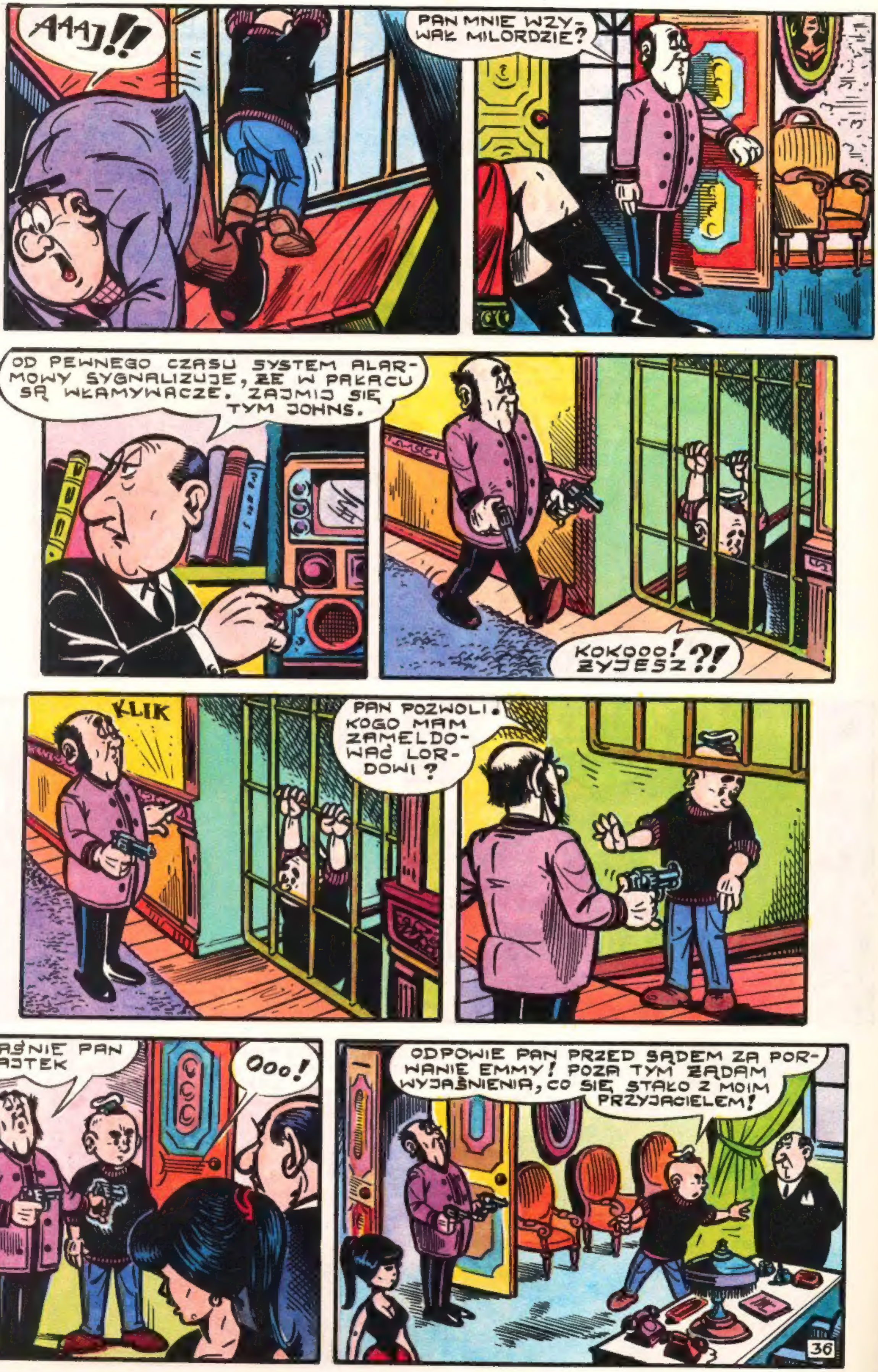
AAAJ!!
PAN MNIE WZYWAŁ MILORDZIE?
OD PEWNEGO CZASU SYSTEM ALARMOWY SYGNALIZUJE, ŻE W PAŁACU SĄ WŁAMYWACZE. ZAJMIJ SIĘ TYM JOHNS.
KOKOOO! ŻYJESZ?!
KLIK
PAN POZWOLI. KOGO MAM ZAMELDOWAĆ LORDOWI?
JAŚNIE PAN KAJTEK
Ooo!
ODPOWIE PAN PRZED SĄDEM ZA PORWANIE EMMY! POZA TYM ŻĄDAM WYJAŚNIENIA, CO SIĘ STAŁO Z MOIM PRZYJACIELEM!
36

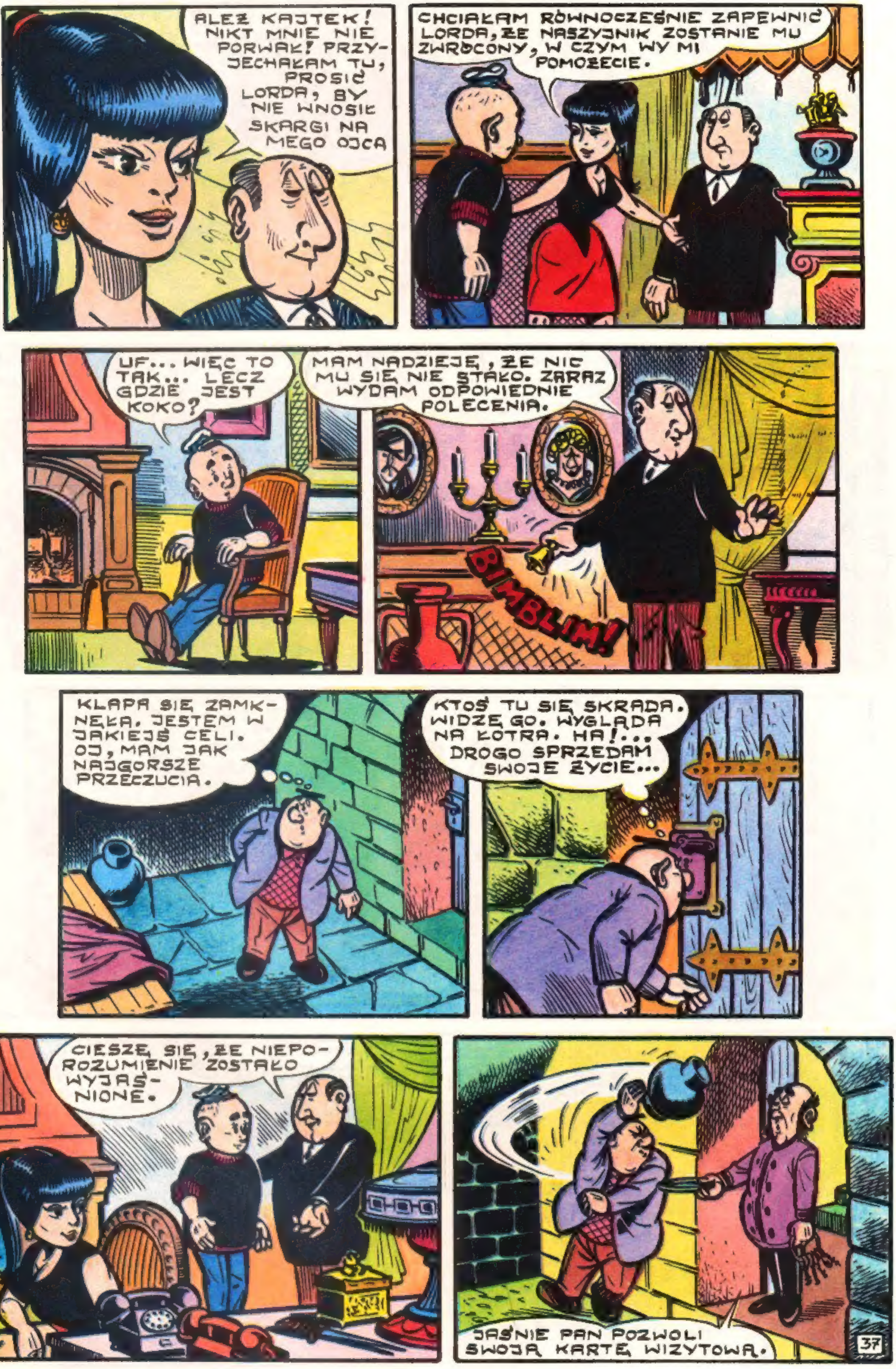
ALEŻ KAJTEK! NIKT MNIE NIE PORWAŁ! PRZYJECHAŁAM TU, PROSIĆ LORDA, BY NIE WNOSIŁ SKARGI NA MEGO OJCA
CHCIAŁAM RÓWNOCZEŚNIE ZAPEWNIĆ LORDA, ŻE NASZYJNIK ZOSTANIE MU ZWRÓCONY, W CZYM WY MI POMOŻECIE.
UF... WIĘC TO TAK... LECZ GDZIE JEST KOKO?
MAM NADZIEJĘ, ŻE NIC MU SIĘ NIE STAŁO. ZARAZ WYDAM ODPOWIEDNIE POLECENIA.
BIMBLIM!
KLAPA SIĘ ZAMKNĘŁA. JESTEM W JAKIEJŚ CELI. OJ, MAM JAK NAJGORSZE PRZECZUCIA.
KTOŚ TU SIĘ SKRADA. WIDZĘ GO. WYGLĄDA NA ŁOTRA. HA!... DROGO SPRZEDAM SWOJE ŻYCIE...
CIESZĘ SIĘ, ŻE NIEPOROZUMIENIE ZOSTAŁO WYJAŚNIONE.
JAŚNIE PAN POZWOLI SWOJĄ KARTĘ WIZYTOWĄ.

KTO TO?!
DUCH MEGO PRZODKA. WIDZIANO GO TU PAROKROTNIE. PROSZĘ SIĘ NIE BAĆ JEST SPOKOJNY.
!
EMMO, CO CI?
RATUNKU! OCH, MDLEJĘ.
ZMYKAJMY. PRZODKOWI COŚ SIĘ ODMIENIŁO.
DA!
HEJ! TO JA, KOKO!!
!
UCIEKAJMY. ROZPRAWIŁEM SIĘ Z DWOMA STRAŻNIKAMI. TEN JEST DRUGI.
TO JEST LORD CHEWROLET. ZASZŁA POMYŁKA, KOKO.
MYŚLĘ, ŻE BĘDZIE MIAŁ MIGRENĘ.
JAŚNIE PAN DZWONIŁ?
KAMERDYNER. CO MU JEST?
TO JA GO TAK... ZDAWAŁO MI SIĘ, ŻE MA ZŁE ZAMIARY.

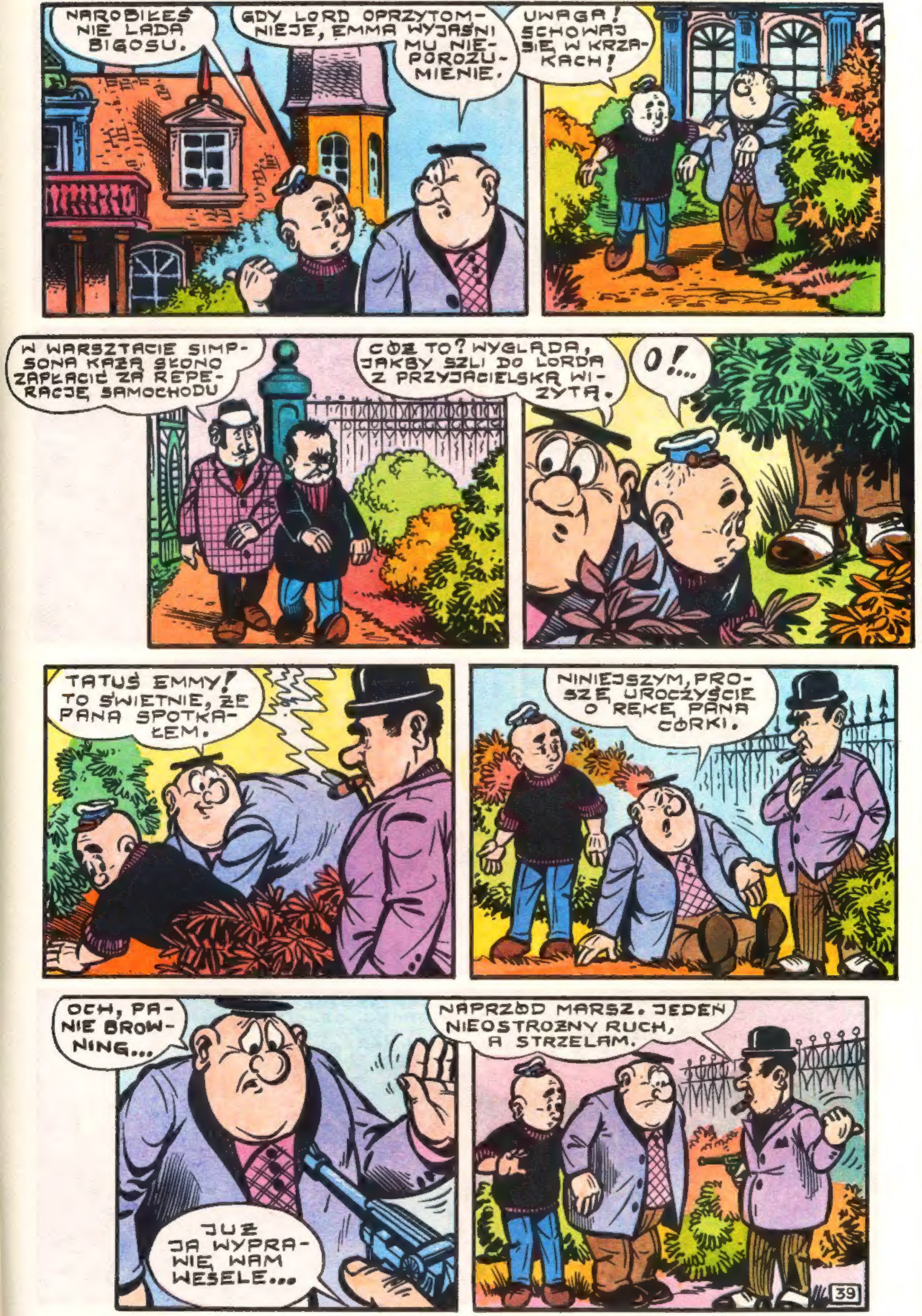
NAROBIŁEŚ NIE LADA BIGOSU.
GDY LORD OPRZYTOMNIEJE, EMMA WYJAŚNI MU NIEPOROZUMIENIE.
UWAGA! SCHOWAJ SIĘ W KRZAKACH!
W WARSZTACIE SIMPSONA KAŻĄ SŁONO ZAPŁACIĆ ZA REPERACJĘ SAMOCHODU
CÓŻ TO? WYGLĄDA, JAKBY SZLI DO LORDA Z PRZYJACIELSKĄ WIZYTĄ.
O!...
TATUŚ EMMY! TO ŚWIETNIE, ŻE PANA SPOTKAŁEM.
NINIEJSZYM, PROSZĘ UROCZYŚCIE O RĘKĘ PANA CÓRKI.
OCH, PANIE BROWNING...
JUŻ JA WYPRAWIĘ WAM WESELE...
NAPRZÓD MARSZ. JEDEN NIEOSTROŻNY RUCH, A STRZELAM.

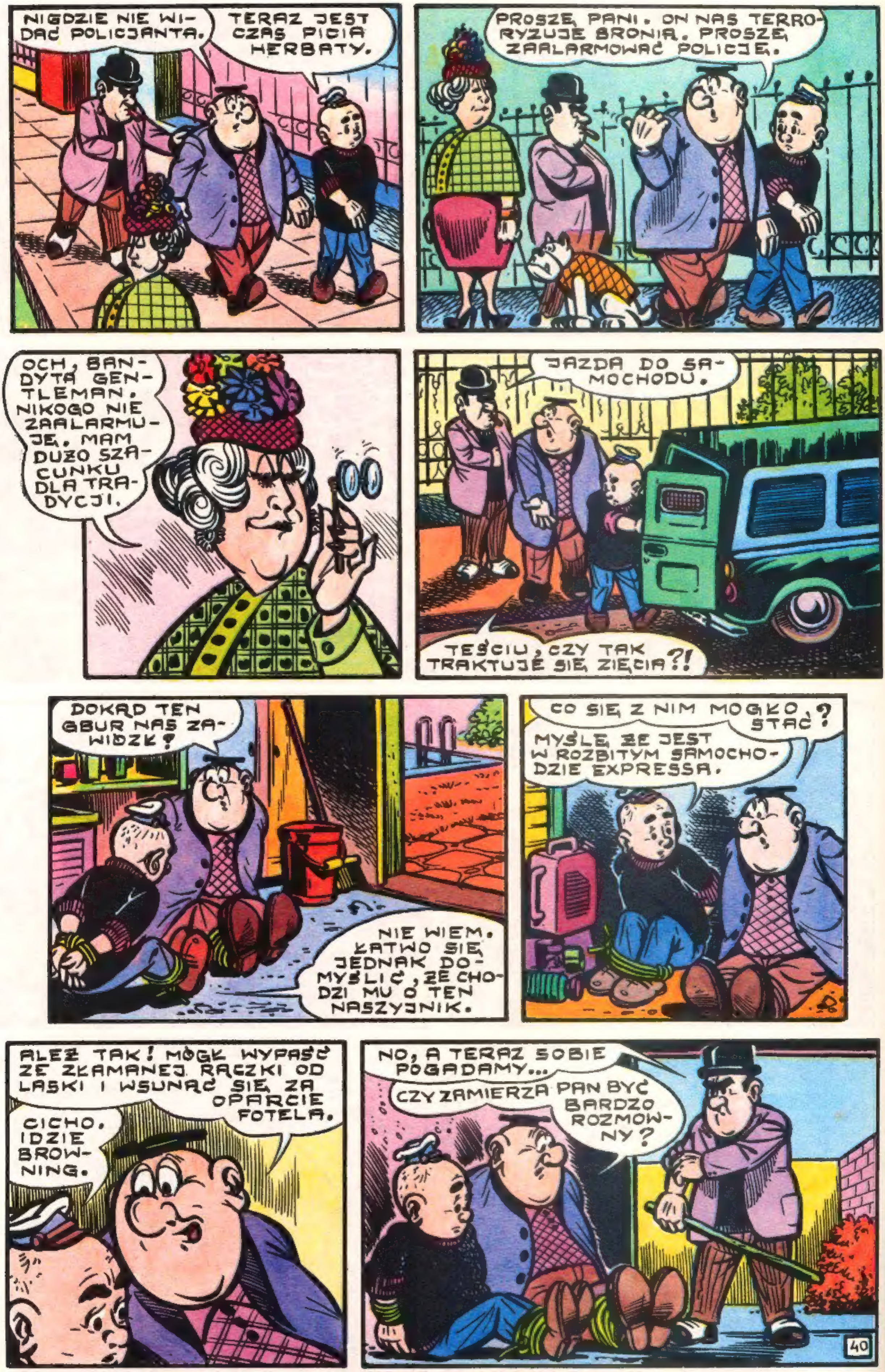
NIGDZIE NIE WIDAĆ POLICJANTA.
TERAZ JEST CZAS PICIA HERBATY.
PROSZĘ PANI. ON NAS TERRORYZUJE BRONIĄ. PROSZĘ ZAALARMOWAĆ POLICJĘ.
OCH, BANDYTA GENTLEMAN. NIKOGO NIE ZAALARMUJĘ. MAM DUŻO SZACUNKU DLA TRADYCJI.
JAZDA DO SAMOCHODU.
TEŚCIU, CZY TAK TRAKTUJE SIĘ ZIĘCIA?!
DOKĄD TEN GBUR NAS ZAWIÓZŁ?
NIE WIEM. ŁATWO SIĘ JEDNAK DOMYŚLIĆ, ŻE CHODZI MU O TEN NASZYJNIK.
CO SIĘ Z NIM MOGŁO STAĆ?
MYŚLĘ, ŻE JEST W ROZBITYM SAMOCHODZIE EXPRESSA.
ALEŻ TAK! MÓGŁ WYPAŚĆ ZE ZŁAMANEJ RĄCZKI OD LASKI I WSUNĄĆ SIĘ ZA OPARCIE FOTELA.
CICHO. IDZIE BROWNING.
NO, A TERAZ SOBIE POGADAMY...
CZY ZAMIERZA PAN BYĆ BARDZO ROZMOWNY?

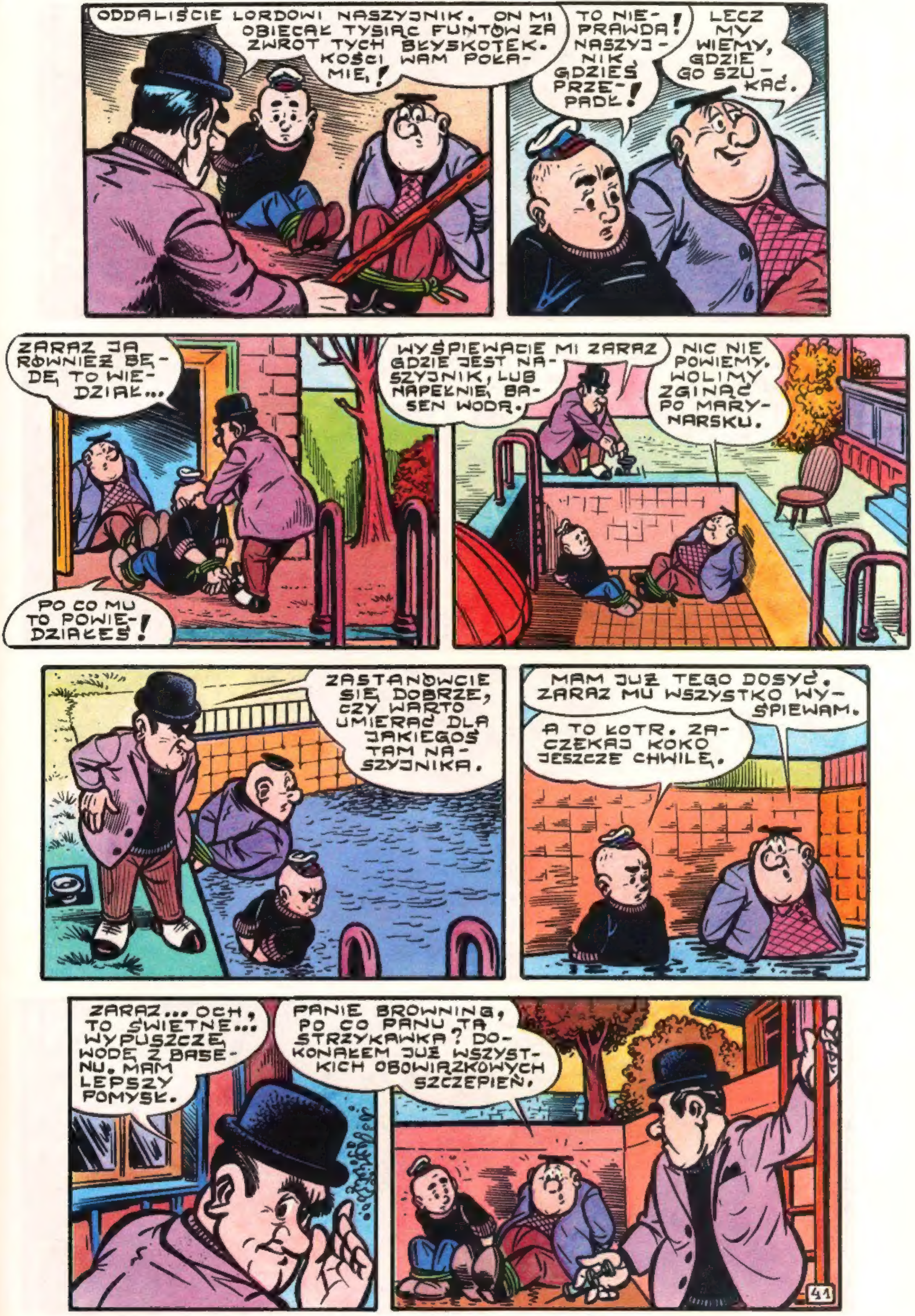
ODDALIŚCIE LORDOWI NASZYJNIK. ON MI OBIECAŁ TYSIĄC FUNTÓW ZA ZWROT TYCH BŁYSKOTEK. KOŚCI WAM POŁAMIĘ!
TO NIEPRAWDA! NASZYJNIK GDZIEŚ PRZEPADŁ!
LECZ MY WIEMY, GDZIE GO SZUKAĆ.
ZARAZ JA RÓWNIEŻ BĘDĘ TO WIEDZIAŁ...
PO CO MU TO POWIEDZIAŁEŚ!
WYŚPIEWACIE MI ZARAZ GDZIE JEST NASZYJNIK, LUB NAPEŁNIĘ BASEN WODĄ.
NIC NIE POWIEMY. WOLIMY ZGINĄĆ PO MARYNARSKU.
ZASTANÓWCIE SIĘ DOBRZE, CZY WARTO UMIERAĆ DLA JAKIEGOŚ TAM NASZYJNIKA.
MAM JUŻ TEGO DOSYĆ. ZARAZ MU WSZYSTKO WYŚPIEWAM.
A TO KOTR. ZACZEKAJ KOKO JESZCZE CHWILĘ.
ZARAZ... OCH, TO ŚWIETNE... WYPUSZCZĘ WODĘ Z BASENU. MAM LEPSZY POMYSŁ.
PANIE BROWNING, PO CO PANU TA STRZYKAWKA? DOKONAŁEM JUŻ WSZYSTKICH OBOWIĄZKOWYCH SZCZEPIEŃ.
41

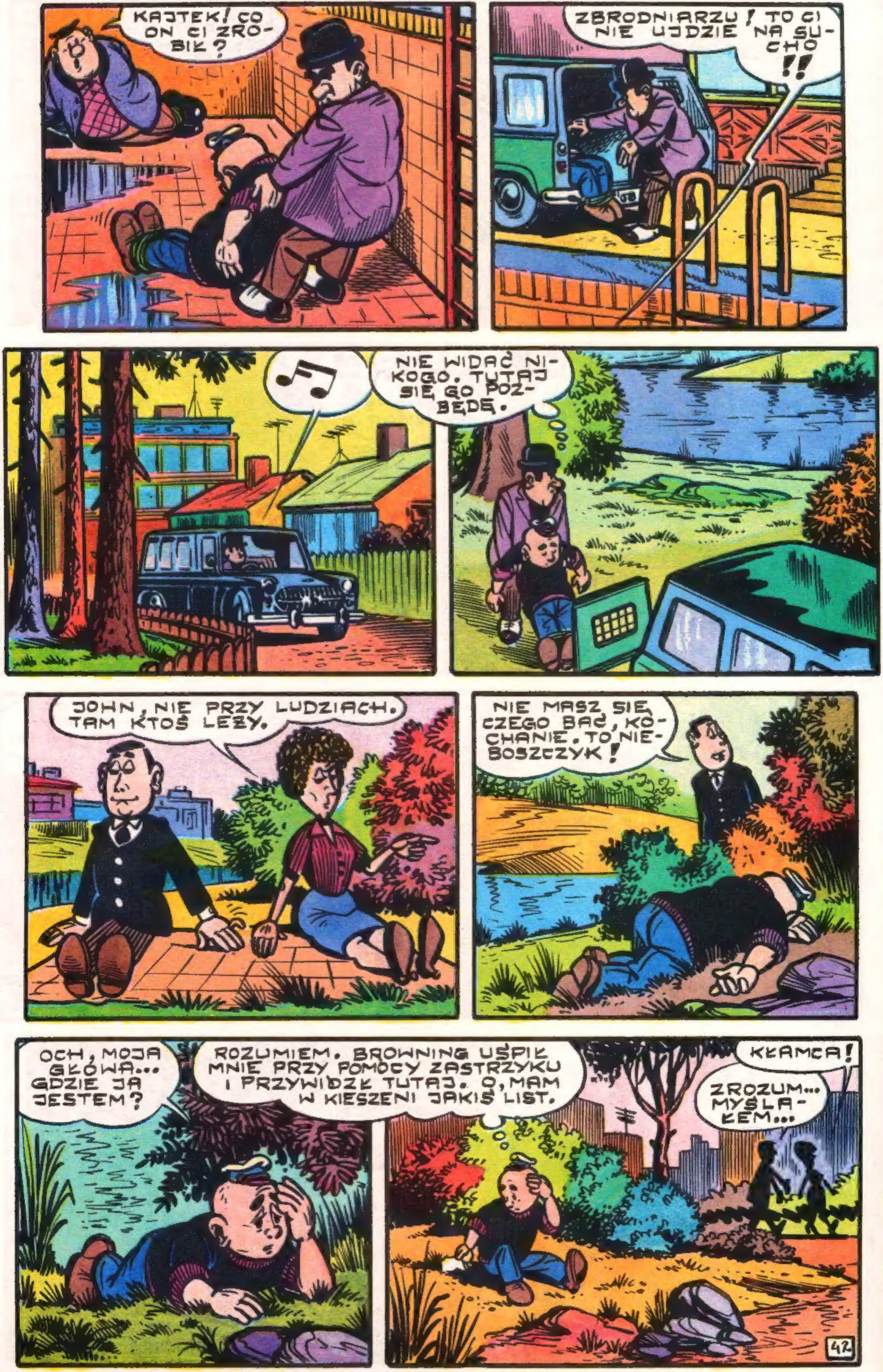
KAJTEK! CO ON CI ZROBIŁ?
ZBRODNIARZU! TO CI NIE UJDZIE NA SUCHO!!
NIE WIDAĆ NIKOGO. TUTAJ SIĘ GO POZBĘDĘ.
JOHN, NIE PRZY LUDZIACH. TAM KTOŚ LEŻY.
NIE MASZ SIĘ CZEGO BAĆ, KOCHANIE. TO NIEBOSZCZYK!
OCH, MOJA GŁOWA... GDZIE JA JESTEM?
ROZUMIEM. BROWNING UŚPIŁ MNIE PRZY POMOCY ZASTRZYKU I PRZYWIÓZŁ TUTAJ. O, MAM W KIESZENI JAKIŚ LIST.
KŁAMCA!
ZROZUM... MYŚLAŁEM...

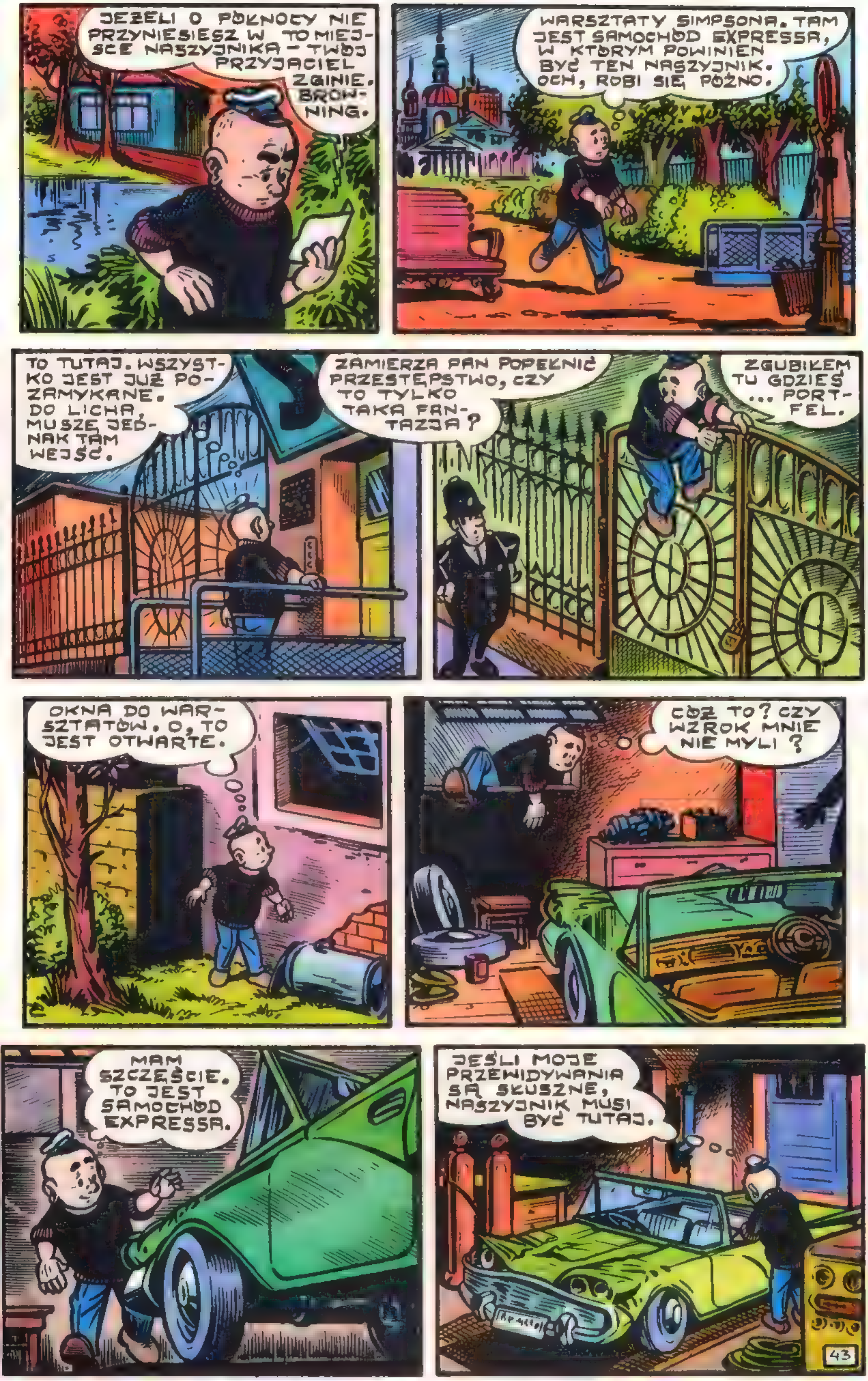

JEŻELI O PÓŁNOCY NIE PRZYNIESIESZ W TO MIEJSCE NASZYJNIKA – TWÓJ PRZYJACIEL ZGINIE. BROWNING.
WARSZTATY SIMPSONA. TAM JEST SAMOCHÓD EXPRESSA, W KTÓRYM POWINIEN BYĆ TEN NASZYJNIK. OCH, ROBI SIĘ PÓŹNO.
TO TUTAJ. WSZYSTKO JEST JUŻ POZAMYKANE. DO LICHA, MUSZĘ JEDNAK TAM WEJŚĆ.
ZAMIERZA PAN POPEŁNIĆ PRZESTĘPSTWO, CZY TO TYLKO TAKA FANTAZJA?
ZGUBIŁEM TU GDZIEŚ ... PORTFEL.
OKNA DO WARSZTATÓW. O, TO JEST OTWARTE.
CÓŻ TO? CZY WZROK MNIE NIE MYLI?
MAM SZCZĘŚCIE. TO JEST SAMOCHÓD EXPRESSA.
JEŚLI MOJE PRZEWIDYWANIA SĄ SŁUSZNE, NASZYJNIK MUSI BYĆ TUTAJ.

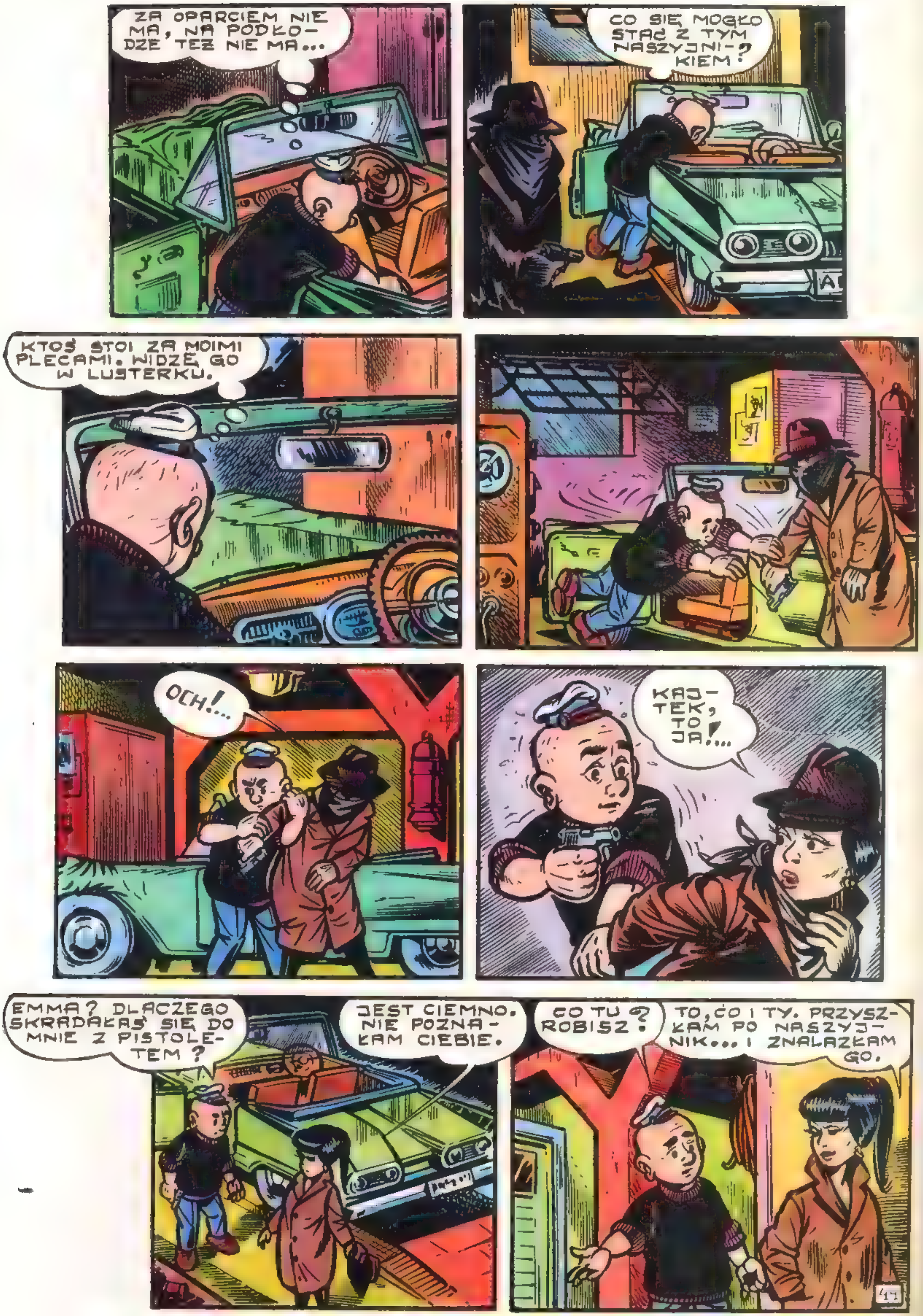
ZA OPARCIEM NIE MA, NA PODŁODZE TEŻ NIE MA...
CO SIĘ MOGŁO STAĆ Z TYM NASZYJNIKIEM?
KTOŚ STOI ZA MOIMI PLECAMI. WIDZĘ GO W LUSTERKU.
OCH!...
KAJTEK, TO JA!...
EMMA? DLACZEGO SKRADAŁAŚ SIĘ DO MNIE Z PISTOLETEM?
JEST CIEMNO. NIE POZNAŁAM CIEBIE.
CO TU ROBISZ?
TO, CO I TY. PRZYSZŁAM PO NASZYJNIK... I ZNALAZŁAM GO.

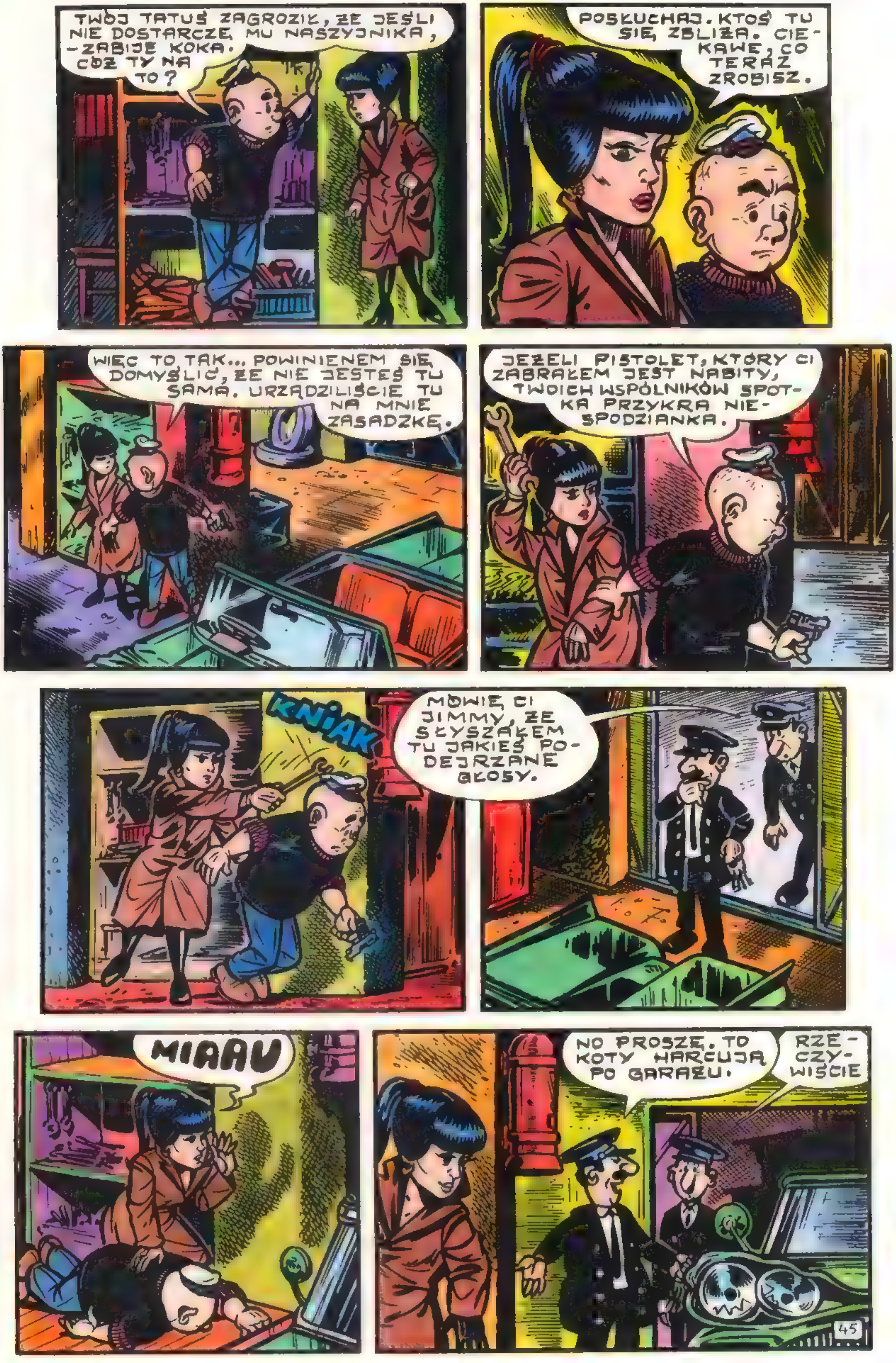

TWOJ TATUŚ ZAGROZIŁ, ŻE JEŚLI NIE DOSTARCZĘ MU NASZYJNIKA, -ZABIJE KOKA. CÓŻ TY NA TO?
POSŁUCHAJ. KTOŚ TU SIĘ ZBLIŻA. CIEKAWE, CO TERAZ ZROBISZ.
WIĘC TO TAK... POWINIENEM SIĘ DOMYŚLIĆ, ŻE NIE JESTEŚ TU SAMA. URZĄDZILIŚCIE TU NA MNIE ZASADZKĘ.
JEŻELI PISTOLET, KTÓRY CI ZABRAŁEM JEST NABITY, TWOICH WSPÓLNIKÓW SPOTKA PRZYKRA NIESPODZIANKA.
KNIAK
MÓWIĘ CI JIMMY, ŻE SŁYSZAŁEM TU JAKIEŚ PODEJRZANE GŁOSY.
MIAAU
NO PROSZĘ. TO KOTY HARCUJĄ PO GARAŻU.
RZECZYWIŚCIE

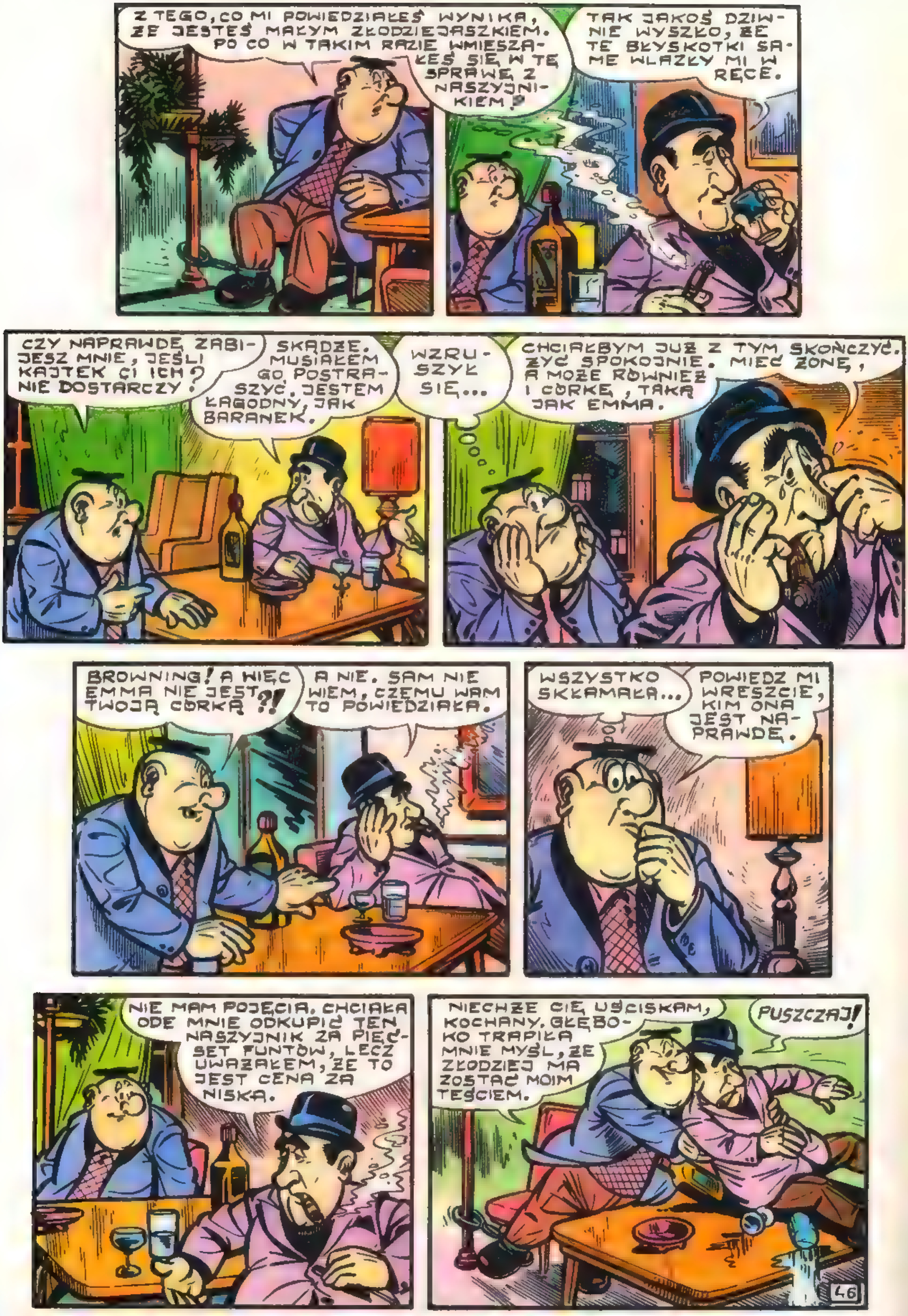
Z TEGO, CO MI POWIEDZIAŁEŚ WYNIKA, ŻE JESTEŚ MAŁYM ZŁODZIEJASZKIEM. PO CO W TAKIM RAZIE WMIESZAŁEŚ SIĘ W TĘ SPRAWĘ Z NASZYJNIKIEM?!
TAK JAKOŚ DZIWNIE WYSZŁO, ŻE TE BŁYSKOTKI SAME WLAZŁY MI W RĘCE.
CZY NAPRAWDĘ ZABIJESZ MNIE, JEŚLI KAJTEK CI ICH NIE DOSTARCZY?
SKĄDŻE. MUSIAŁEM GO POSTRASZYĆ. JESTEM ŁAGODNY, JAK BARANEK.
WZRUSZYŁ SIĘ...
CHCIAŁBYM JUŻ Z TYM SKOŃCZYĆ. ŻYĆ SPOKOJNIE. MIEĆ ŻONĘ, A MOŻE RÓWNIEŻ I CÓRKĘ, TAKĄ JAK EMMA.
BROWNING! A WIĘC EMMA NIE JEST TWOJĄ CÓRKĄ?!
A NIE. SAM NIE WIEM, CZEMU WAM TO POWIEDZIAŁA.
WSZYSTKO SKŁAMAŁA...
POWIEDZ MI WRESZCIE, KIM ONA JEST NAPRAWDĘ.
NIE MAM POJĘCIA. CHCIAŁA ODE MNIE ODKUPIĆ TEN NASZYJNIK ZA PIĘĆSET FUNTÓW, LECZ UWAŻAŁEM, ŻE TO JEST CENA ZA NISKA.
NIECHŻE CIĘ UŚCISKAM, KOCHANY. GŁĘBOKO TRAPIŁA MNIE MYŚL, ŻE ZŁODZIEJ MA ZOSTAĆ MOIM TEŚCIEM.
PUSZCZAJ!

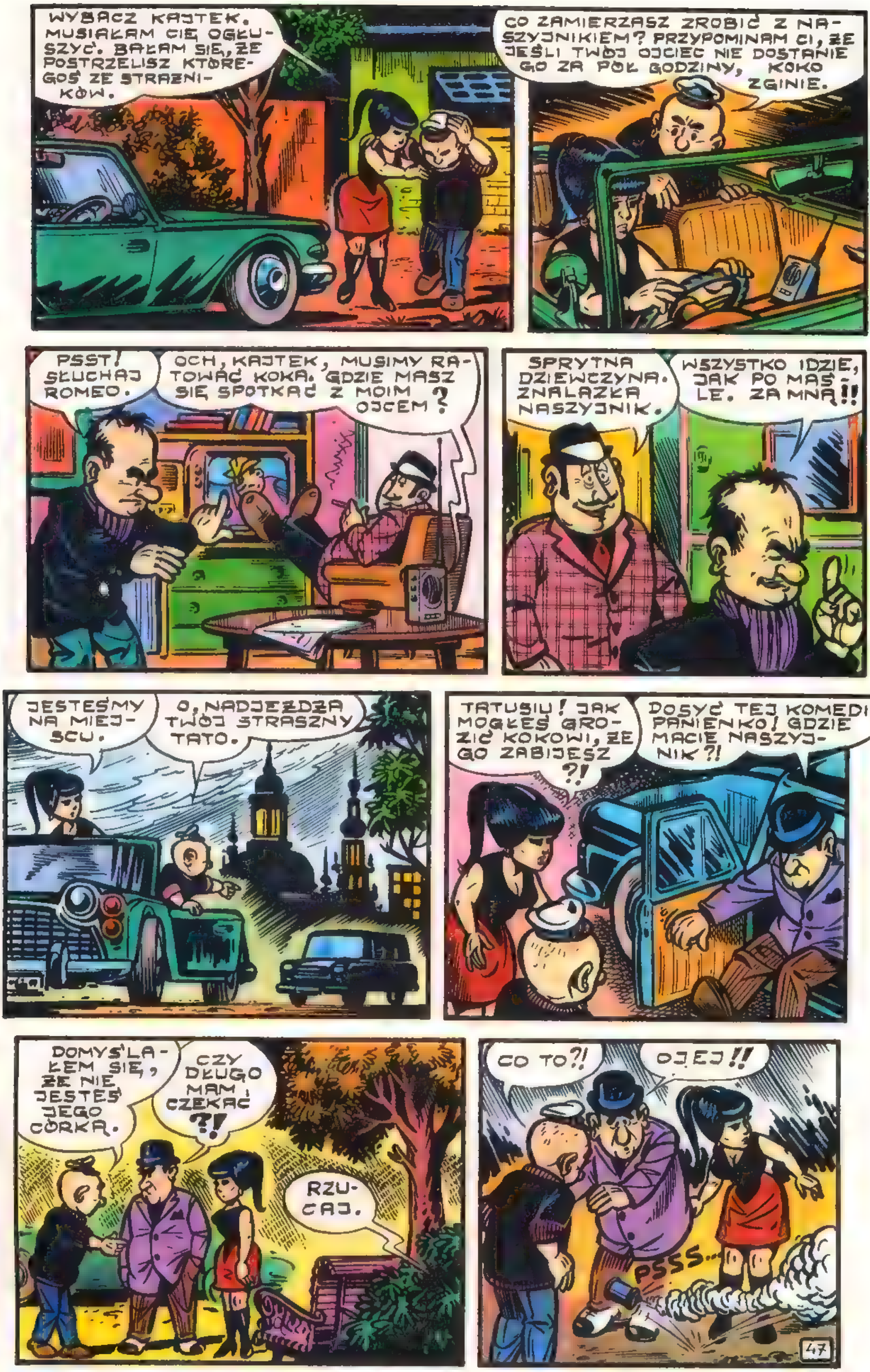

WYBACZ KAJTEK. MUSIAŁAM CIĘ OGŁUSZYĆ. BAŁAM SIĘ, ŻE POSTRZELISZ KTÓREGOŚ ZE STRAŻNIKÓW.
CO ZAMIERZASZ ZROBIĆ Z NASZYJNIKIEM? PRZYPOMINAM CI, ŻE JEŚLI TWÓJ OJCIEC NIE DOSTANIE GO ZA PÓŁ GODZINY, KOKO ZGINIE.
PSST! SŁUCHAJ ROMEO.
OCH, KAJTEK, MUSIMY RATOWAĆ KOKA. GDZIE MASZ SIĘ SPOTKAĆ Z MOIM OJCEM?
SPRYTNA DZIEWCZYNA. ZNALAZŁA NASZYJNIK.
WSZYSTKO IDZIE, JAK PO MAŚLE. ZA MNĄ!!
JESTEŚMY NA MIEJSCU.
O, NADJEŻDŻA TWÓJ STRASZNY TATO.
TATUSIU! JAK MOGŁEŚ GROZIĆ KOKOWI, ŻE GO ZABIJESZ?!
DOSYĆ TEJ KOMEDII PANIENKO! GDZIE MACIE NASZYJNIK?!
DOMYŚLAŁEM SIĘ, ŻE NIE JESTEŚ JEGO CÓRKĄ.
CZY DŁUGO MAM CZEKAĆ?!
RZUCAJ.
CO TO?!
OJEJ!!
PSSS...

OJ, GAZ ŁZAWIĄCY! KHA, KHA...
EMMO! GDZIE JESTEŚ?!
RETY... ZGINĄŁ NASZYJNIK!
ONA KŁAMIE. TO JEJ NOWY PODSTĘP.
EMMO, POWIEDZ PRAWDĘ. GDZIE JEST NASZYJNIK?
GŁUPCY. PRZECIEŻ JA STĄD DOKŁADNIE WIDZIAŁEM, JAK TO SIĘ STAŁO.
MMM!
SAM JUŻ NIE WIEM, KIEDY KŁAMIESZ A KIEDY MÓWISZ PRAWDĘ.
UWAŻAJ LEPIEJ NA NIEGO. CHCE ZNÓW PORWAĆ KOKA, BY MÓC CIĘ NADAL SZANTAŻOWAĆ.
KOKO! ZUPEŁNIE O NIM ZAPOMNIAŁEM.
DRUGI RAZ TA SZTUCZKA CI SIĘ NIE UDA.
EMMA MÓWIŁA PRAWDĘ. WIDZIAŁEM EXPRESSA I ROMERA. ZAŁOŻYLI MASKI GAZOWE. NASTĘPNIE PODRZUCILI GRANAT Z GAZEM, DOPADLI SAMOCHODU I UCIEKLI Z JEJ TOREBKĄ.
I CÓŻ TERAZ PAN POWIE?
48

NASZYJNIK ZNALAZŁ SIĘ U MNIE PRZYPADKOWO. EXPRESS POSTANOWIŁ MI GO ODEBRAĆ. ONA MU W TYM POMAGAŁA.
BREDNIE.
OBAWIAŁA SIĘ POINFORMOWANIA PRZEZ WAS POLICJI O TYM, ŻE JESTEM W POSIADANIU NASZYJNIKA. POWIEDZIAŁA WIĘC WAM, ŻE JESTEM JEJ OJCEM.
TO BARDZO PRAWDOPODOBNE.
NIE UWIERZĘ, ŻE EMMA JEST W ZMOWIE Z EXPRESSEM!
A SKĄD EXPRESS WIEDZIAŁ, GDZIE MAMY SIĘ SPOTKAĆ? ZAUWAŻYŁEM W JEJ SAMOCHODZIE KIESZONKOWĄ RADIOSTACJĘ. TO WAM CHYBA WYSTARCZY?
BROWNING JUŻ ODJECHAŁ. POWIEDZ NAM TERAZ EMMO CAŁĄ PRAWDĘ.
MYŚLĘ, ŻE TO EXPRESS WŁOŻYŁ MI DO SAMOCHODU TĘ RADIOSTACJĘ.
MUSIMY SPOWODOWAĆ ARESZTOWANIE EXPRESSA, ROMEA I BROWNINGA. NIECH POLICJA ROZWIKŁA TĘ SPRAWĘ.
MOIM ZADANIEM JEST ZDEMASKOWANIE NIEZNANEGO HERSZTA SZAJKI. JESTEM OFICEREM POLICJI KRYMINALNEJ.
EMMA!... TY?... A WIĘC POLICJA O WSZYSTKIM WIE!
CZYŻBY NOWE KŁAMSTWO?
49

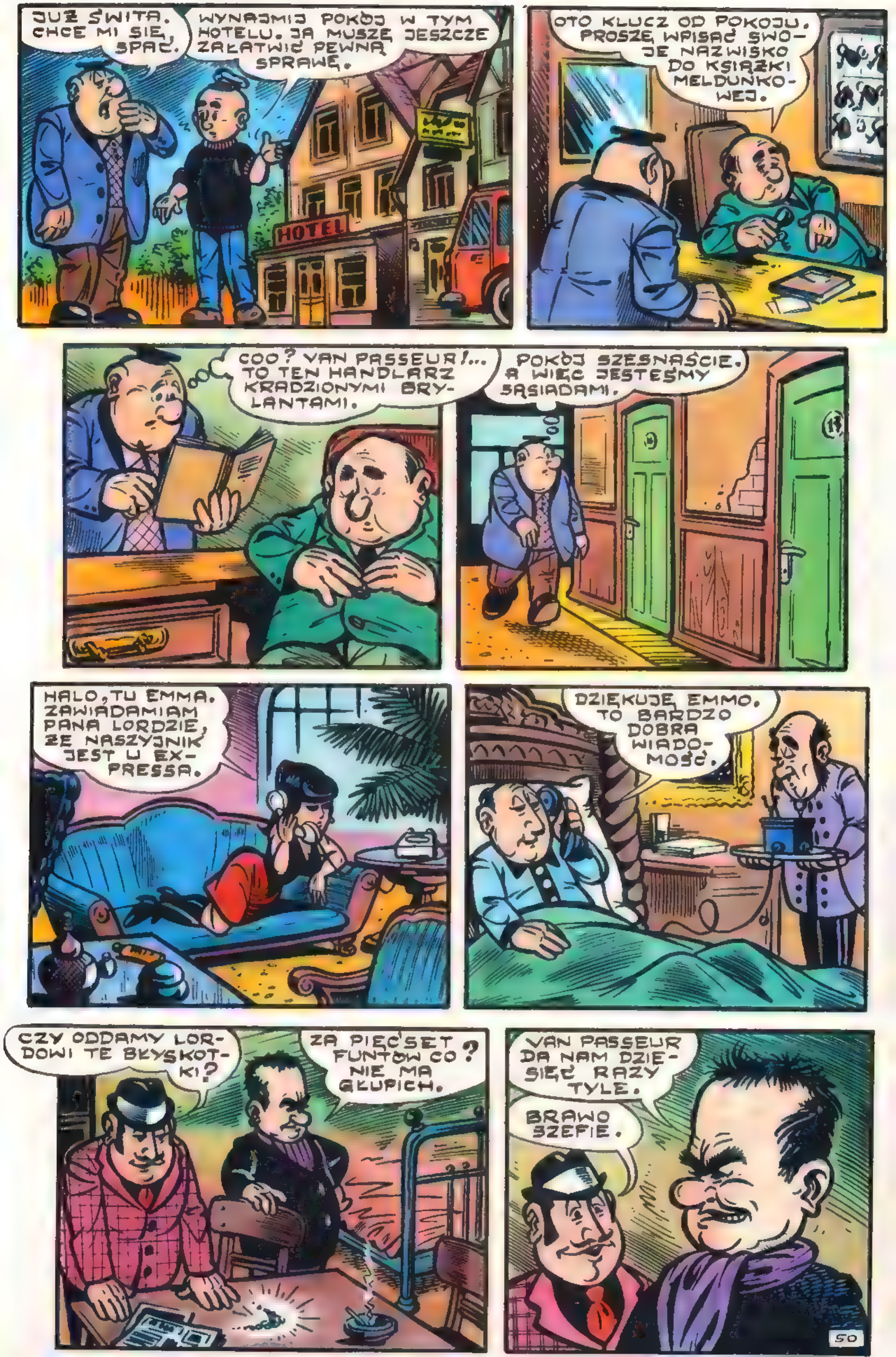
JUŻ ŚWITA. CHCE MI SIĘ SPAĆ.
WYNAJMIJ POKÓJ W TYM HOTELU. JA MUSZĘ JESZCZE ZAŁATWIĆ PEWNĄ SPRAWĘ.
HOTEL
OTO KLUCZ OD POKOJU. PROSZĘ WPISAĆ SWO-JE NAZWISKO DO KSIĄŻKI MELDUNKO-WEJ.
COO? VAN PASSEUR!... TO TEN HANDLARZ KRADZIONYMI BRY-LANTAMI.
POKÓJ SZESNAŚCIE. A WIĘC JESTEŚMY SĄSIADAMI.
HALO, TU EMMA. ZAWIADAMIAM PANA LORDZIE, ŻE NASZYJNIK JEST U EX-PRESSA.
DZIĘKUJĘ EMMO. TO BARDZO DOBRA WIADO-MOŚĆ.
CZY ODDAMY LOR-DOWI TE BŁYSKOT-KI?
ZA PIĘĆSET FUNTÓW CO? NIE MA GŁUPICH.
VAN PASSEUR DA NAM DZIE-SIĘĆ RAZY TYLE.
BRAWO SZEFIE.

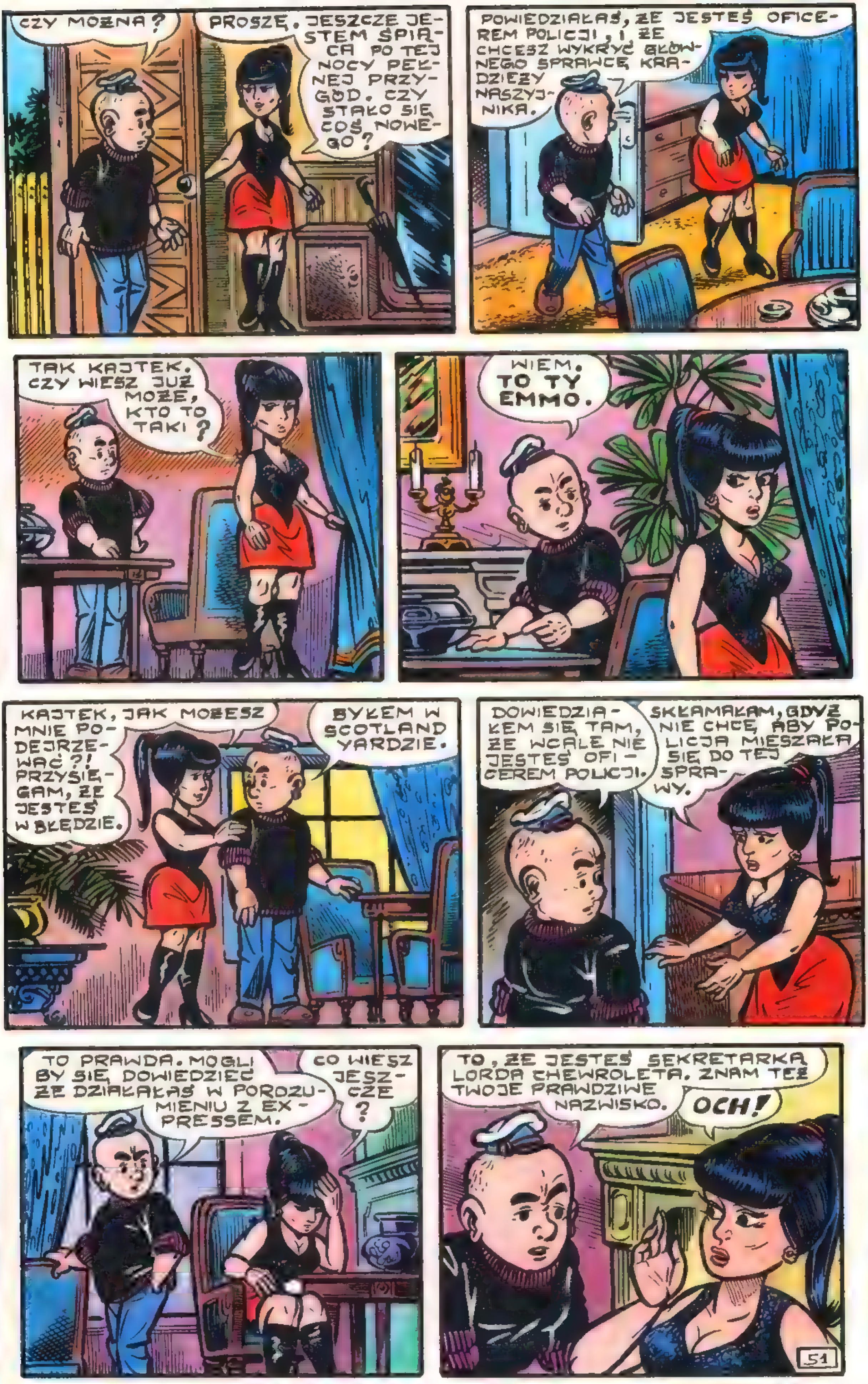
CZY MOŻNA?
PROSZĘ. JESZCZE JESTEM ŚPIĄCA PO TEJ NOCY PEŁNEJ PRZYGÓD. CZY STAŁO SIĘ COŚ NOWEGO?
POWIEDZIAŁAŚ, ŻE JESTEŚ OFICEREM POLICJI, I ŻE CHCESZ WYKRYĆ GŁÓWNEGO SPRAWCĘ KRADZIEŻY NASZYJNIKA.
TAK KAJTEK. CZY WIESZ JUŻ MOŻE, KTO TO TAKI?
WIEM. TO TY EMMO.
KAJTEK, JAK MOŻESZ MNIE PODEJRZEWAĆ?! PRZYSIĘGAM, ŻE JESTEŚ W BŁĘDZIE.
BYŁEM W SCOTLAND YARDZIE.
DOWIEDZIAŁEM SIĘ TAM, ŻE WCALE NIE JESTEŚ OFICEREM POLICJI.
SKŁAMAŁAM, GDYŻ NIE CHCĘ, ABY POLICJA MIESZAŁA SIĘ DO TEJ SPRAWY.
TO PRAWDA. MOGLIBY SIĘ DOWIEDZIEĆ ŻE DZIAŁAŁAŚ W POROZUMIENIU Z EXPRESSEM.
CO WIESZ JESZCZE?
TO, ŻE JESTEŚ SEKRETARKĄ LORDA CHEWROLETA. ZNAM TEŻ TWOJE PRAWDZIWE NAZWISKO.
OCH!
51

POSŁUCHAJ, ZARAZ CI WSZYSTKO WYJAŚNIĘ.
TELEFON DO CIEBIE.
RN!
PANNO EMMO, ZACZYNAM SIĘ NIEPOKOIĆ. PANI BRAT DO TEJ PORY NIE ODDAŁ MI JESZCZE NASZYJNIKA.
NIESŁYCHANE.
LORD CHEWROLET JEST BARDZO NAIWNY.
WIEDZĄC, ŻE JESTEŚ SIOSTRĄ EXPRESSA, NIE DOMYŚLA SIĘ, JAKĄ ROLĘ ODEGRAŁAŚ W TEJ KRADZIEŻY.
TO NIEPRAWDA !!
JEŻELI JESTEŚ NIEWINNA,...
...DLACZEGO NIE OPOWIESZ O WSZYSTKIM POLICJI ?
A WIĘC DOBRZE. PRZEKONASZ SIĘ...
KTOŚ WSZEDŁ DO PRZEDPOKOJU. SŁYSZAŁEM...
SCHOWAJ SIĘ TAM. PRĘDKO!
ROMEO!
NAJDROŻSZA! KOCHASZ JESZCZE SWEGO ZABUSIA?
52

CO SŁYSZĘ! ROMEO NA-RZECZONYM EMMY?!
JESZCZE DZISIAJ ODLECIMY DO AMERYKI POŁUDNIO-WEJ.
OTO BILETY NA SAMOLOT. ZA BRYLANTY VAN PASSEUR DA NAM PIĘĆDZIESIĄT TY-SIĘCY.
ROZPRAWIĘ SIĘ Z TYM GA-GATKIEM, ZA-NIM ONA MU POWIE, ŻE TU JESTEM.
NO CÓŻ EMMO? CO POWIESZ O NASZYM PLANIE?
GDZIE MASZ NA-SZYJNIK, ŁOBU-ZIE?!
KAJTEK, UWA-ŻAJ!
PLAF!
53

OCH...MOJA GŁOWA...
O! WIĘC TO TAK...
CZEMU SIĘ DZIWISZ? CZYŻ NIE UWAŻASZ MNIE ZA PRZESTĘPCZYNIĘ?
TO PRAWDA. NA CO WIĘC CZEKASZ? STRZELAJ.
MAM CZAS. MUSISZ NAJPIERW WYSŁUCHAĆ TEGO, CO MAM CI DO POWIEDZENIA.
POWIEM CI CAŁĄ PRAWDĘ. LORD CHEWROLET POLECIŁ MI, ABYM ZA PIĘĆSET FUNTÓW WYKUPIŁA OD BROWNINGA SKRADZIONY NASZYJNIK.
PONADTO LORD NAKŁONIŁ MEGO BRATA, EXPRESSA, MAJĄCEGO DOŚĆ CZĘSTE ZATARGI Z PRAWEM, BY SPRÓBOWAŁ SIŁĄ ODEBRAĆ BROWNINGOWI TEN NASZYJNIK.
ZNAM GWAŁTOWNOŚĆ MEGO BRATA. BAŁAM SIĘ, BY NIE ZROBIŁ JAKIEGOŚ GŁUPSTWA. PODAŁAM SIĘ WIĘC ZA CÓRKĘ BROWNINGA I POPROSIŁAM WAS O OPIEKĘ NAD NIM.
EXPRESS KAZAŁ CI PILNOWAĆ MNIE. ZDOBYŁ NASZYJNIK I ZAMIAST ODDAĆ GO LORDOWI, CHCE GO SPRZEDAĆ.
NIE MOGĘ DO TEGO DOPUŚCIĆ. MUSISZ MI POMÓC.
54

JUŻ POŁUDNIE A KAJTEK NIE WRACA. PEWNO NIE WIE, ŻE W TYM HOTELU MIESZKA VAN PASSEUR.
Z CHĘCIĄ WYMIENIĘ TE BŁYSKOTKI NA GOTÓWKĘ.
!
KAZAŁEM VAN PASSEUROWI PRZYGOTOWAĆ PIĘĆDZIESIĄT TYSIĘCY FUNTÓW.
HALO, TAK, TU SCOTLAND YARD. SŁUCHAM.
PANIE KOMISARZU, OTRZYMALIŚMY TELEFONICZNĄ WIADOMOŚĆ, ŻE W HOTELU „CONSUL" PRZEBYWA ZŁODZIEJ BRYLANTOWEGO NASZYJNIKA.
O PSUBRATY. ZA CHWILĘ NASTĄPI TRANSAKCJA A JA NIE WIEM, JAK TEMU PRZESZKODZIĆ.
CZY TO ŁADNIE TAK PODGLĄDAĆ? PROSZĘ MNIE PRZEPUŚCIĆ. CI PANOWIE ZAMÓWILI BUTELKĘ WHISKY.
A MOŻE JA PANIĄ WYRĘCZĘ?... ALEŻ TO ŚWIETNY POMYSŁ!
CZY MOŻNA?

OBSŁUŻĘ PANÓW. O, JAKIE ŁADNE PACIORKI!
CZY SĄ PRAWDZIWE?
NIE BĄDŹ TAKA CIEKAWA! ODDAJ TO I WYNOŚ SIĘ STĄD!
DLACZEGO PAN... MNIE... NIE LUBI?... CHLIP...
NO, NIE PŁACZ MAŁA.
CO ROBIĆ? NIE MOGĘ PRZECIEŻ DOPUŚCIĆ DO TEJ TRANSAKCJI.
NIECH JUŻ PANI IDZIE.
PAN TO PRAWDZIWY GENTLEMAN, A TAMTEN PAN ANI TROCHĘ.
HO HO, JAKA PULCHNA...
PRZESTAŃ SIĘ ZALECAĆ DO TEJ GRUBASKI, BO NIE DAM CI MOJEJ SIOSTRY EMMY ZA ŻONĘ!
COOO? CO JA SŁYSZĘ?!! EMMA JEST JEGO... A ON JEJ... SŁABO MI.
TEGO JESZCZE BRAKOWAŁO, ŻEBY TU NAM ZEMDLAŁA!

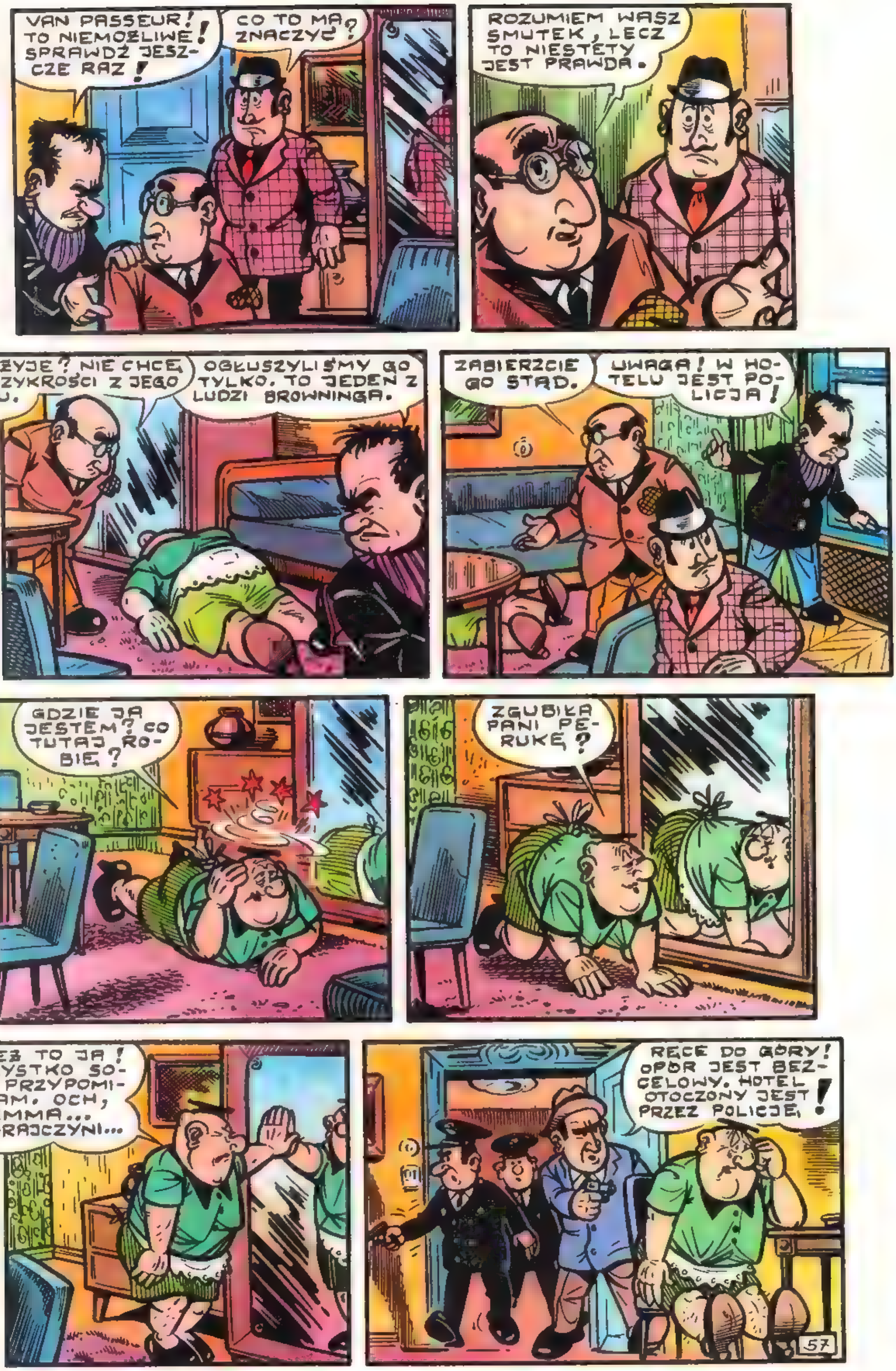
VAN PASSEUR! TO NIEMOŻLIWE! SPRAWDŹ JESZCZE RAZ!
CO TO MA ZNACZYĆ?
ROZUMIEM WASZ SMUTEK, LECZ TO NIESTETY JEST PRAWDA.
CZY ON ŻYJE? NIE CHCĘ MIEĆ PRZYKROŚCI Z JEGO POWODU.
OGŁUSZYLIŚMY GO TYLKO. TO JEDEN Z LUDZI BROWNINGA.
ZABIERZCIE GO STĄD.
UWAGA! W HOTELU JEST POLICJA!
GDZIE JA JESTEM? CO TUTAJ ROBIĘ?
ZGUBIŁA PANI PERUKĘ?
ALEŻ TO JA! WSZYSTKO SOBIE PRZYPOMINAM. OCH, EMMA... ZDRAJCZYNI...
RĘCE DO GÓRY! OPÓR JEST BEZCELOWY. HOTEL OTOCZONY JEST PRZEZ POLICJĘ!
57

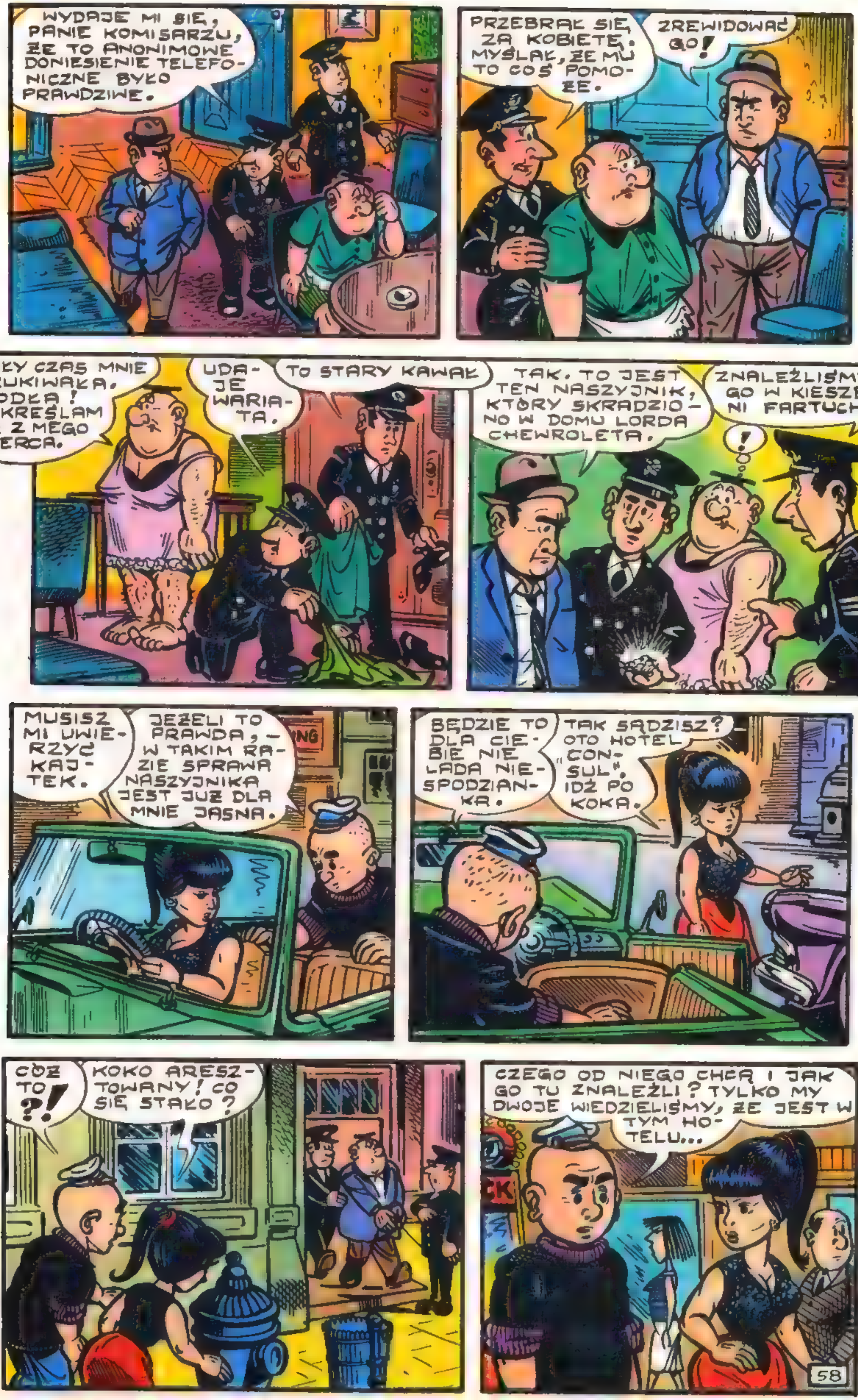
WYDAJE MI SIĘ, PANIE KOMISARZU, ŻE TO ANONIMOWE DONIESIENIE TELEFONICZNE BYŁO PRAWDZIWE.
PRZEBRAŁ SIĘ ZA KOBIETĘ. MYŚLAŁ, ŻE MU TO COŚ POMOŻE.
ZREWIDOWAĆ GO!
CAŁY CZAS MNIE OSZUKIWAŁA. PODŁA! WYKREŚLAM JĄ Z MEGO SERCA.
UDAJE WARIATA.
TO STARY KAWAŁ
TAK. TO JEST TEN NASZYJNIK, KTÓRY SKRADZIONO W DOMU LORDA CHEWROLETA.
ZNALEŹLIŚMY GO W KIESZENI FARTUCHA.
!
MUSISZ MI UWIERZYĆ KAJTEK.
JEŻELI TO PRAWDA, W TAKIM RAZIE SPRAWA NASZYJNIKA JEST JUŻ DLA MNIE JASNA.
BĘDZIE TO DLA CIEBIE NIE LADA NIESPODZIANKA.
TAK SĄDZISZ? OTO HOTEL „CONSUL". IDŹ PO KOKA.
CÓŻ TO?!
KOKO ARESZTOWANY! CO SIĘ STAŁO?
CZEGO OD NIEGO CHCĄ I JAK GO TU ZNALEŹLI? TYLKO MY DWOJE WIEDZIELIŚMY, ŻE JEST W TYM HOTELU...

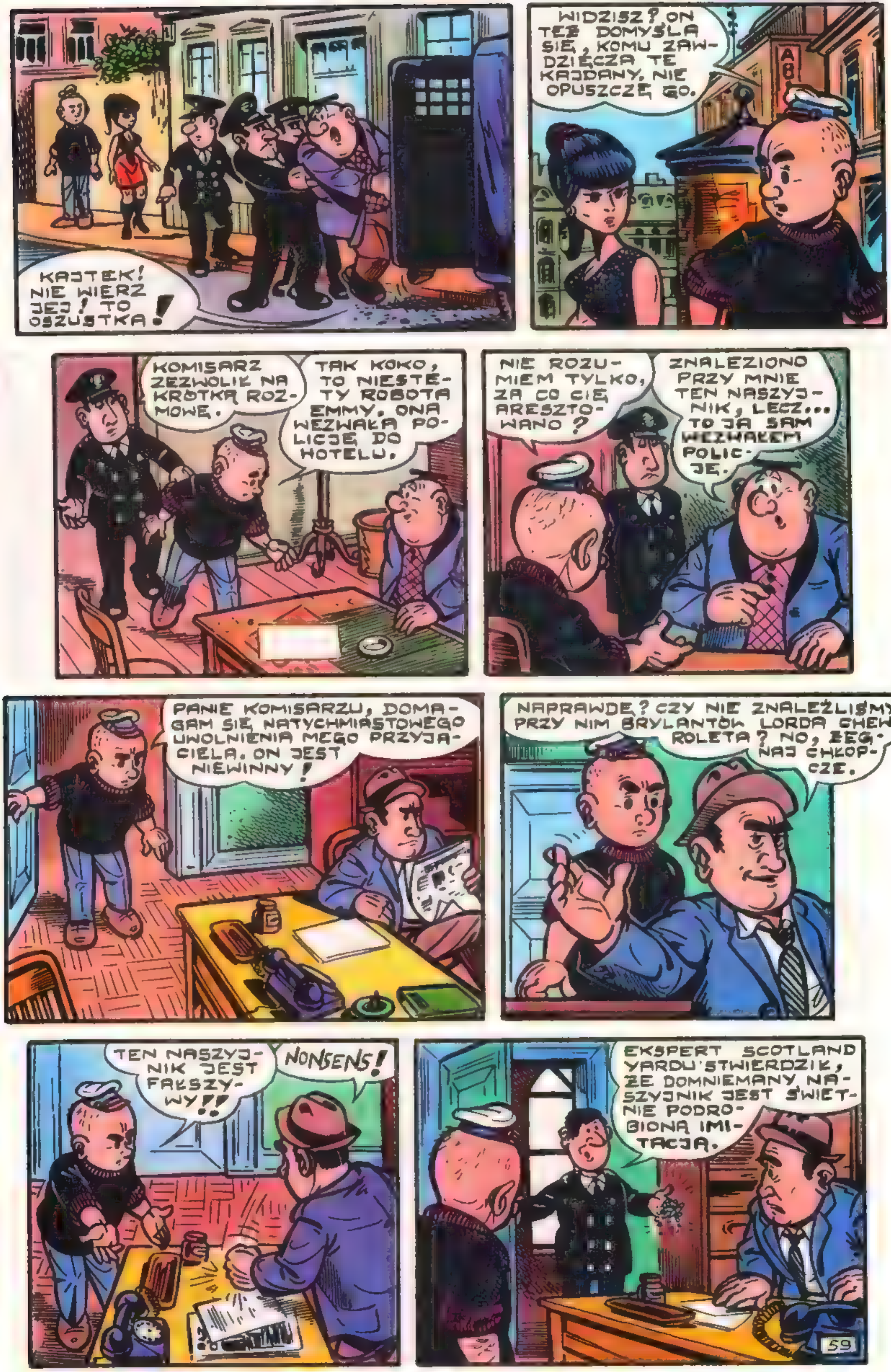
KAJTEK! NIE WIERZ JEJ! TO OSZUSTKA!
WIDZISZ? ON TEŻ DOMYŚLA SIĘ, KOMU ZAWDZIĘCZA TE KAJDANY. NIE OPUSZCZĘ GO.
KOMISARZ ZEZWOLIŁ NA KRÓTKĄ ROZMOWĘ.
TAK KOKO, TO NIESTETY ROBOTA EMMY. ONA WEZWAŁA POLICJĘ DO HOTELU.
NIE ROZUMIEM TYLKO, ZA CO CIĘ ARESZTOWANO?
ZNALEZIONO PRZY MNIE TEN NASZYJNIK, LECZ... TO JA SAM WEZWAŁEM POLICJĘ.
PANIE KOMISARZU, DOMAGAM SIĘ NATYCHMIASTOWEGO UWOLNIENIA MEGO PRZYJACIELA. ON JEST NIEWINNY!
NAPRAWDĘ? CZY NIE ZNALEŹLIŚMY PRZY NIM BRYLANTÓW LORDA CHEWROLETA? NO, ŻEGNAJ CHŁOPCZE.
TEN NASZYJNIK JEST FAŁSZYWY!!
NONSENS!
EKSPERT SCOTLAND YARDU STWIERDZIŁ, ŻE DOMNIEMANY NASZYJNIK JEST ŚWIETNIE PODROBIONĄ IMITACJĄ.
59

JAKŻE SIĘ CIESZĘ! PODOBNO POLICJA ODNALAZŁA WRESZCIE NASZYJNIK.
O, LORD CHEWROLET.
NIESTETY, TO JEST TYLKO IMITACJA „WIELKIEGO WOZU".
OCH, NIESZCZĘŚCIE. STRACIŁEM TAKI MAJĄTEK.
PROSZĘ BYĆ DOBREJ MYŚLI.
PODEJRZEWAM, ŻE JEGO KOLEŻKA MACZAŁ PALCE W TEJ SPRAWIE.
CO?? JA ZA TYCH PANÓW RĘCZĘ!
PANIE KOMISARZU, CI PANOWIE WRAZ Z MOJĄ SEKRETARKĄ USIŁOWALI ODZYSKAĆ SKRADZIONY NASZYJNIK.
SKORO TAK LORDZIE, WIĘZIEŃ ZOSTANIE ZWOLNIONY Z ARESZTU.
DZIĘKUJĘ. WYBAWIŁ MNIE PAN Z OPRESJI.
OCH!... GŁUPSTWO.
OBIECUJĘ WYKRYĆ ZŁODZIEJA, I TO JUŻ WKRÓTCE.
GDY TEGO DOKONACIE, NAGRODA WAS NIE MINIE.
60

ONI MI PODRZUCILI TEN SZTUCZNY NASZYJNIK. LECZ KTO MA PRAWDZIWY? BROWNING, LUB VAN PASSEUR? A MOŻE EMMA?
NIE RÓB TAKIEJ TAJEMNICZEJ MINY. POWIEDZ LEPIEJ, DOKĄD IDZIEMY.
DO MELINY PEWNEGO ZŁODZIEJASZKA.
ZDAJE MI SIĘ, ŻE JUŻ TU RAZ BYLIŚMY?
TAK
DAG! DAG!!
BROWNING! TO MY! NIE UCIEKAJ!
MYŚLAŁEM, ŻE TO POLICJA. CZEGO CHCECIE? WIECIE PRZECIEŻ, ŻE JUŻ NIE MAM TYCH BRYLANTÓW!
NIE MASZ TYCH, KTÓRE MA POLICJA, TO ZNACZY SZTUCZNYCH.
PRAWDZIWY NASZYJNIK GDZIEŚ PRZEPADŁ.
NIE WIERZYCIE MI?! MOŻECIE SZUKAĆ!
WIERZYMY. OPOWIEDZ NAM JEDNAK, JAKIM SPOSOBEM PRZEDTEM GO ZDOBYŁEŚ.
O, TO BARDZO DZIWNA HISTORIA. WCALE GO NIE UKRADŁEM. POSŁUCHAJCIE.

W PODMIEJSKIEJ POSIADŁOŚCI LORDA CHEWROLETA ODBYWAŁO SIĘ PRZYJĘCIE. POSTANOWIŁEM SKORZYSTAĆ Z OKAZJI...
...I COŚ SKRAŚĆ.
WZIĄŁEM WYTRYCHY, STRASZAK I ZAKRADŁEM SIĘ DO OGRODU.
W PEWNEJ CHWILI UJRZAŁEM JAKIEGOŚ CZŁOWIEKA, ZAKOPUJĄCEGO DOŚĆ GŁĘBOKI DÓŁ.
CZY TO BYŁA KOBIETA?
PEWNO TA ZDRAJCZYNI EMMA!
TO BYŁ MĘŻCZYZNA. WIDZIAŁEM JEGO TWARZ.
BYŁEM CIEKAW, CO TEN CZŁOWIEK ZAKOPAŁ W OGRODZIE LORDA. GDY ODSZEDŁ, ODKOPAŁEM TĘ JAMĘ...
...I WIECIE, CO TAM ZNALAZŁEM? BRYLANTOWY NASZYJNIK!
TO MUSIAŁ BYĆ KTOŚ Z GOŚCI, LUB DOMOWNIKÓW. NIE MÓGŁ UCIEC Z ŁUPEM, WIĘC SCHOWAŁ GO W POBLIŻU.
BIEDNY LORD.
NO, NIE JEST TAKI BIEDNY. WIDZIAŁEM W JEGO GABINECIE OBRAZ WART DWADZIEŚCIA TYSIĘCY FUNTÓW. CHODŹMY KOKO.

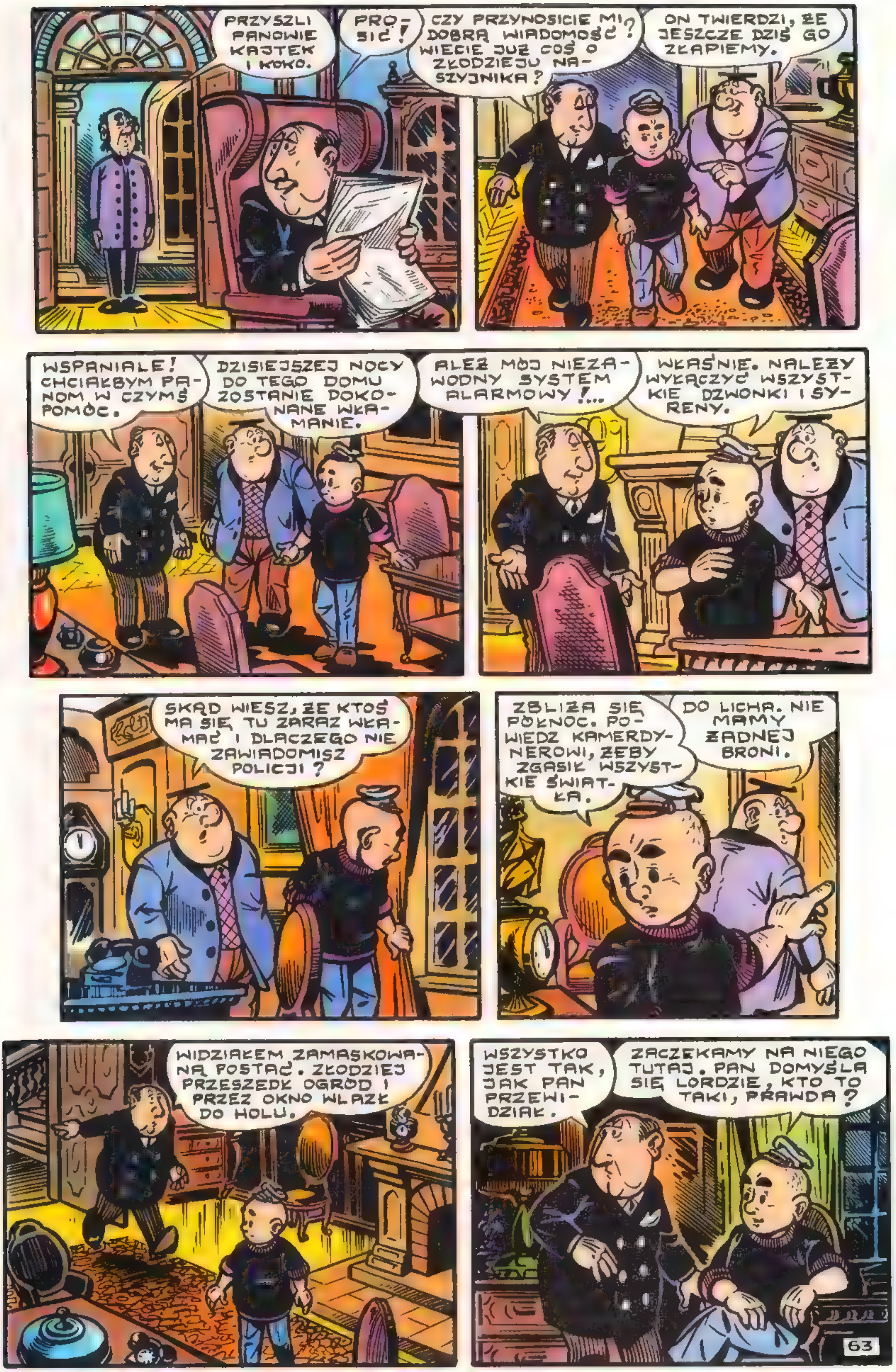
PRZYSZLI PANOWIE KAJTEK I KOKO.
PROSIĆ!
CZY PRZYNOSICIE MI DOBRĄ WIADOMOŚĆ? WIECIE JUŻ COŚ O ZŁODZIEJU NASZYJNIKA?
ON TWIERDZI, ŻE JESZCZE DZIŚ GO ZŁAPIEMY.
WSPANIALE! CHCIAŁBYM PANOM W CZYMŚ POMÓC.
DZISIEJSZEJ NOCY DO TEGO DOMU ZOSTANIE DOKONANE WŁAMANIE.
ALEŻ MÓJ NIEZAWODNY SYSTEM ALARMOWY!...
WŁAŚNIE. NALEŻY WYŁĄCZYĆ WSZYSTKIE DZWONKI I SYRENY.
SKĄD WIESZ, ŻE KTOŚ MA SIĘ TU ZARAZ WŁAMAĆ I DLACZEGO NIE ZAWIADOMISZ POLICJI?
ZBLIŻA SIĘ PÓŁNOC. POWIEDZ KAMERDYNEROWI, ŻEBY ZGASIŁ WSZYSTKIE ŚWIATŁA.
DO LICHA. NIE MAMY ŻADNEJ BRONI.
WIDZIAŁEM ZAMASKOWANĄ POSTAĆ. ZŁODZIEJ PRZESZEDŁ OGRÓD I PRZEZ OKNO WLAZŁ DO HOLU.
WSZYSTKO JEST TAK, JAK PAN PRZEWIDZIAŁ.
ZACZEKAMY NA NIEGO TUTAJ. PAN DOMYŚLA SIĘ LORDZIE, KTO TO TAKI, PRAWDA?

ŚWIATŁA SĄ JUŻ ZGASZONE. MUSZĘ WRACAĆ DO KAJTKA.
PROSZĘ ZA MNĄ.
UWAGA, KTOŚ TU BIEGNIE.
SIR, CZY COŚ SIĘ STAŁO?
GDZIE JEST KAJTEK?!
NIESZCZĘŚCIE!
JOHNS, BIEGNIJ PO MÓJ REWOLWER. PANA PRZYJACIEL NIE ŻYJE. WŁAMYWACZ RZUCIŁ SIĘ NA NIEGO I... OCH... SZTYLETEM...
MUSZĘ RATOWAĆ KAJTKA.
ANI KROKU, BO PAN RÓWNIEŻ ZGINIE.
SIR, OTO PANA REWOLWER.
C'SSS... SŁYSZĘ CZYJEŚ KROKI.
OCH! NIE!
BAM! BAM! BAM!

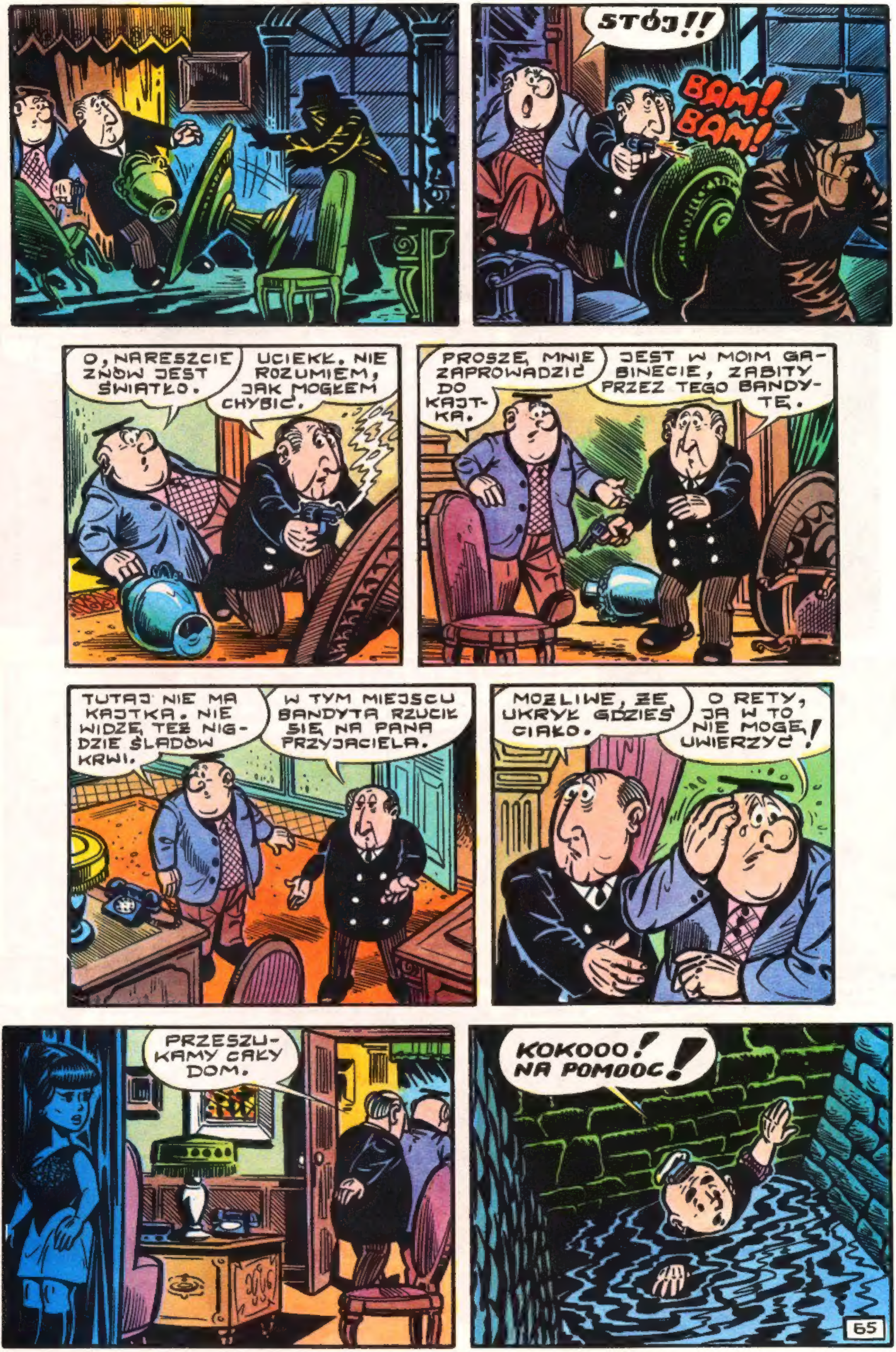

STÓJ!!
BAM! BAM!
O, NARESZCIE ZNÓW JEST ŚWIATŁO.
UCIEKŁ. NIE ROZUMIEM, JAK MOGŁEM CHYBIĆ.
PROSZĘ MNIE ZAPROWADZIĆ DO KAJTKA.
JEST W MOIM GABINECIE, ZABITY PRZEZ TEGO BANDYTĘ.
TUTAJ NIE MA KAJTKA. NIE WIDZĘ TEŻ NIGDZIE ŚLADÓW KRWI.
W TYM MIEJSCU BANDYTA RZUCIŁ SIĘ NA PANA PRZYJACIELA.
MOŻLIWE, ŻE UKRYŁ GDZIEŚ CIAŁO.
O RETY, JA W TO NIE MOGĘ UWIERZYĆ!
PRZESZUKAMY CAŁY DOM.
KOKOOO! NA POMOOC!

O, LINA! NARESZ-CIE...
DZIĘKUJĘ. JESZCZE CHWILA, A BYM UTONĄŁ.
UWIERZYŁEM W TEN BEZCENNY OBRAZ I OMAL NIE WPADŁEM W ZASADZKĘ.
HOLA KOCHASIU! A DOKĄD CI TAK SPIESZ-NO?
PAN... KOMI-SARZ??...
STAŁAM ZA FIRANKĄ. WIDZIAŁAM, JAK CIEBIE PCHNĄŁ NA TĘ KOTARĘ, ZA KTÓRĄ UKRYTA JEST STUDNIA.
DZIĘKUJĘ CI EMMO I PRZE-PRASZAM ZA TO, ŻE CIĘ NIE-SŁUSZNIE PO-DEJRZEWA-LIŚMY.
BROWNING!? CO ZROBIŁEŚ KAJTKOWI KOTRZE!?!
PRZYBYWA PAN W SAMĄ PORĘ, KOMISA-RZU.
OTO WŁAMYWACZ, KTÓRY PANA NIEPOKOIŁ, LORDZIE.
LORDZIE?? WIĘC TO JEST LORD CHEWROLET? ALEŻ TO WŁAŚNIE JEGO WI-DZIAŁEM TAMTEJ NOCY, JAK W OGRODZIE ZAKOPY-WAŁ NA-SZYJNIK!
CO ON BREDZI?

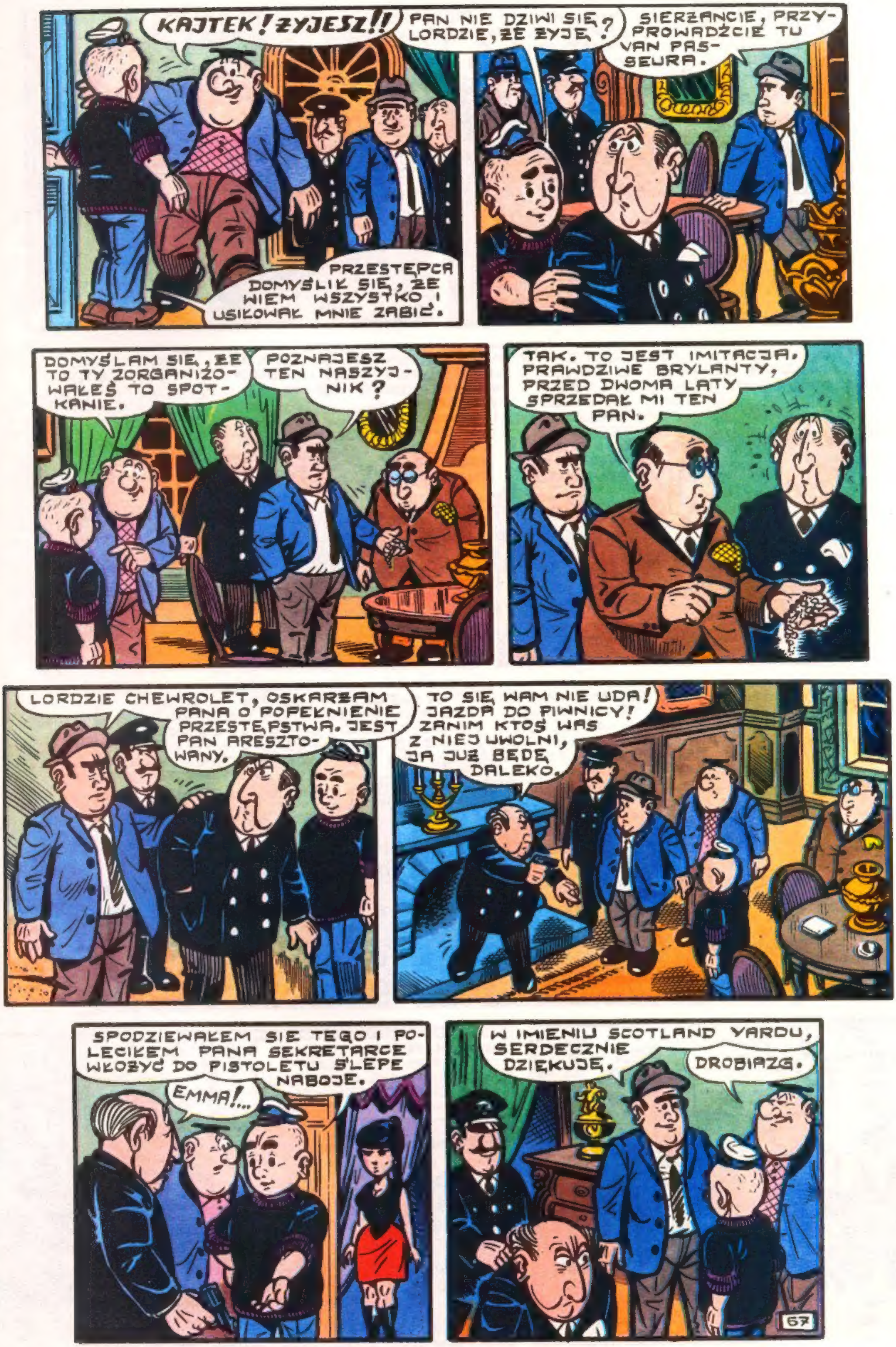
KAJTEK! ŻYJESZ!!
PRZESTĘPCA DOMYŚLIŁ SIĘ, ŻE WIEM WSZYSTKO I USIŁOWAŁ MNIE ZABIĆ.
PAN NIE DZIWI SIĘ, LORDZIE, ŻE ŻYJĘ?
SIERŻANCIE, PRZYPROWADŹCIE TU VAN PASSEURA.
DOMYŚLAM SIĘ, ŻE TO TY ZORGANIZOWAŁEŚ TO SPOTKANIE.
POZNAJESZ TEN NASZYJNIK?
TAK. TO JEST IMITACJA. PRAWDZIWE BRYLANTY, PRZED DWOMA LATY SPRZEDAŁ MI TEN PAN.
LORDZIE CHEWROLET, OSKARŻAM PANA O POPEŁNIENIE PRZESTĘPSTWA. JEST PAN ARESZTOWANY.
TO SIĘ WAM NIE UDA! JAZDA DO PIWNICY! ZANIM KTOŚ WAS Z NIEJ UWOLNI, JA JUŻ BĘDĘ DALEKO.
SPODZIEWAŁEM SIĘ TEGO I POLECIŁEM PANA SEKRETARCE WŁOŻYĆ DO PISTOLETU ŚLEPE NABOJE.
EMMA!...
W IMIENIU SCOTLAND YARDU, SERDECZNIE DZIĘKUJĘ.
DROBIAZG.
67

MUSISZ MI WYJAŚNIĆ KAJTEK...
TAK. POSŁUCHAJ: LORD SPRZEDAŁ PRAWDZIWY NASZYJNIK, A JEGO MIEJSCE ZASTĄPIŁ IMITACJĄ. TEJ ZAMIANY NIE POZNAŁA NAWET JEGO ŻONA.
PÓŹNIEJ POSTANOWIŁ WYŁUDZIĆ OD TOWARZYSTWA UBEZPIECZEŃ OLBRZYMIĄ SUMĘ, NA KTÓRĄ NASZYJNIK BYŁ UBEZPIECZONY. ZAKOPAŁ IMITACJĘ W OGRODZIE, ROZGŁASZAJĄC, ŻE BRYLANTY MU SKRADZIONO.
PODJĄŁ ODSZKODOWANIE I WKRÓTCE DOWIEDZIAŁ SIĘ, ŻE BROWNING ODNALAZŁ RZEKOMO SKRADZIONY NASZYJNIK. PRZERAZIŁ SIĘ, I POSTANOWIŁ GO ODZYSKAĆ.
POLECIŁ EMMIE, BY SPRÓBOWAŁA WYKUPIĆ GO OD BROWNINGA. WIDZĄC, ŻE TO NIE POMAGA, WEZWAŁ DO POMOCY JEJ BRATA EXPRESSA.
OBURZAJĄCE. NIBY LORD, A JAKI CHULIGAN!
PRĘDZEJ ROZWIKŁALIBYŚMY TĘ SPRAWĘ, GDYBY EMMA OD RAZU POWIEDZIAŁA NAM, ŻE DZIAŁA Z POLECENIA LORDA.
ONA WIERZYŁA, ŻE MU TEN NASZYJNIK SKRADZIONO, LORD ZAŚ ZOBOWIĄZAŁ JĄ DO TAJEMNICY.
A JEDNAK ZRANIŁA MI SERCE. WYBRAŁA TEGO HULTAJA ROMEA.
KAJTEK I KOKO SKIEROWALI SIĘ W STRONĘ PORTU. CZAS BYŁ JUŻ NAJWYŻSZY.
STOJĄCA PRZY KEI „KAKARYKA" SZYKOWAŁA SIĘ DO REJSU. SYRENA ZWOŁYWAŁA MARYNARZY NA POKŁAD.
BUU!
KONIEC